Nr 219. Wtorek 23 Września 1879. Rok 69

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 23. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi [illegible] 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni [illegible] dopłatą [illegible] 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

[illegible] ogłaszają się po 7 centów [illegible] od miejsca jednego wiersza.
[illegible] przyjmują w Austryi i Niemczech [illegible] we Francyi w Paryżu [illegible] 4, Rue Clément 4.

Zaproszenie do przedpłaty

Przedpłata na „Gazetę Lwowską" wynosi za IV ćwierćrocze w miejscu 3 zł., pocztą 4 zł.; za miesiąc październik w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct.; z „Przewodnikiem" za IV ćwierćrocze w miejscu 3 zł. 75 ct., pocztą 4 zł. 75 ct., za miesiąc październik w miejscu 1 zł. 30 ct., pocztą 1 zł. 65 ct.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

C. k. krajowa Dyrekcya Skarbu mianowała kontrolera urzędów sprzedaży soli, Józefa K l i e b ę, zarządcą przy urzędach sprzedaży soli.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 23 września.

Podróż ks. Bismarcka, to gotowy i niewyczerpany temat do najśmielszych kombinacyj politycznych, to prawdziwa kopalnia dla prasy, która nie chcąc się pogodzić z myślą, że po ostatniej zawierusze na wschodzie następuje dłuższy okres pokoju, szuka ciągle nowej sposobności do sensacyjnych zmyślań i przepowiedni. Ks. Bismarck przekształcił kartę środkowej, zachodniej i południowej Europy, dlaczegoż więc nie miałby zostawić po sobie wiecznych śladów na wschodzie? A jeżeli teraz mowa jest o jakiejkolwiek zmianie na wschodzie, to zaraz w pierwszym rzędzie wchodzi w grę Austrya, to zaraz spogląda na nią cały świat polityczny, czując to instynktowo, że jeżeli do r. 1877 Wiedeń był jednym z głównych punktów akcyi politycznej co do Wschodu, to po kongresie berlińskim stał się punktem ciężkości. Jak widzimy zatem, zachodzą wszelkie warunki składające się na sensacyjne kombinacye, występują bowiem na widowni najwięcej wpływowi mężowie stanu i konferują ze sobą w środkowym punkcie akcyi politycznej! Wielkiej zaprawdę potrzeba wstrzemięźliwości, aby przy takim składzie rzeczy nie pokusić się o rewelacyę *à la Figaro*, a w Wiedniu pewnie nie braknie dziennikarzy, którym sen psują wawrzyny pp. Peyramont z *Soleila*, Ignotusa z *Figara* i Blowitza z *Times*!

Z powyższej uwagi nie wypływa, żebyśmy przyjazd kanclerza niemieckiego do Wiednia uważali za wypadek więcej kronikarski niż polityczny. Faktowi temu przypisujemy owszem wielkie znaczenie, uważamy go nawet za moment bardzo charakterystyczny w obecnym stanie stosunków. Podróż ks. Bismarcka to nie zwykła wycieczka urlopowa, podjęta dla wypoczynku z stanowczo powziętym zamiarem unikania wszelkich spraw politycznych. Kanclerz niemiecki od lat 30 ani razu może nie miał takiego urlopu, żeby *procul negotiis* spędził kilka tygodni na próżnowaniu, które dla jego nerwowego ustroju byłoby niezawodnie bardzo dobroczynnym środkiem leczniczym. Z przeszłości wiemy owszem, że wtedy, kiedy oficyalnie głoszono, że kanclerz bawi na urlopie i wypoczywa w swojem pomorskiem ustroniu zdala od wszelkich zajęć politycznych, polityka pruska przygotowywała się właśnie do nowych wielkich planów. Wszakżeż podczas urlopu i w owem ustroniu pomorskiem wychodziły w r. 1870 z pod pióra ks. Bismarcka owe słynne noty, któremi Prusy nietylko sparaliżowały zamiar rozdwojenia Niemiec, lecz nawet zupełnie zizolowały Francyę.

Uwagą na wstępie wypowiedzianą chcemy tylko zaznaczyć, że podróż ks. Bismarcka do Wiednia chyba w oczach dziennikarzy polujących za sensacyjnemi wiadomościami uchodzić by dziś mogła za wróżbę nowych aliansów, nowych zawikłań wojennych, a w konsekwencyi i nowych przekształceń karty europejskiej. Dość już tych złudzeń opartych na tak kruchej podstawie, jak owa papierowa walka między Rossyą a Niemcami, która tak jest podobną do prologu rzeczywistej wojny, jak artykuł któregokolwiek dziennikarza moskiewskiego lub berlińskiego do noty dyplomatycznej ks. Gorczakowa lub ks. Bismarcka. Ze kiedyś, Bóg wie po ilu latach, może przyjść do walki między Niemcami a Rossyą, to nie powinno wchodzić w praktyczną kombinacyę polityczną, dopóki między obu dworami zostaje ten serdeczny stosunek, na którym wzrosło i rozwinęło się przymierze rossyjsko-niemieckie. Jeżeli prasa, zamiast rozbierać stosunki z praktycznego stanowiska, zacznie bawić się w proroctwa i zapominając o teraźniejszości zajmie się odległą przyszłością, to będzie mogła wprawdzie codziennie postawić nową zajmującą kombinacyę wojenną, ale w takim razie przestanie informować a zacznie tylko bawić publiczność kabałami politycznemi.

W jednym tylko razie możnaby podróż ks. Bismarcka do Wiednia uważać za demonstracyę przeciw Rossyi, ale i wtedy oddałaby ona usługę tylko pokojowi a nie polityce wojennej. Mamy tu na myśli nieprawdopodobną choć możliwą ewentualność, że w Rossyi po chwilowej reakcyi odezwałyby się znowu dążność do urzeczywistnienia tego, co zawierał traktat sanstefański. W razie zagrożenia traktatu berlińskiego ks. Bismarck ująłby się za nim tak energicznie, jak zwykł się ujmować za każdem dziełem swojem. Oceniając z tego stanowiska podróż ks. Bismarcka, trzeba ją uważać za nową rękojmię pokoju. Każdy fakt świadczący o ścisłej przyjaźni między Niemcami a Austryą stanowi taką rękojmię.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Rozmowa z Juliuszem Simonem.)

Korespondent *Whitehall Review*, otrzymawszy wskutek listowej prośby pozwolenie widzenia się z Juliuszem Simonem, udał się do willi, którą Simon zamieszkuje zwykle podczas swojego pobytu w Trouville. Simon pierwszy rozpoczął rozmowę i przystąpił natychmiast do rzeczy. „Powiedział mi, pisze wspomniany korespondent, że rozmowa jego ogłoszona przez *Figaro*, narobiła mu wiele nieprzyjemności i że wzniecono z tego powodu tyle wrzawy, iż postanowił na przyszłość nie wyłuszczać żadnemu dziennikarzowi swoich zapatrywań. Tym razem jednak gotów jest zrobić wyjątek, jeżelibym się zobowiązał nie ogłaszać jego zapatrywań w formie rozmowy. Wprawdzie chodziło mi bardzo o to, aby podać zapatrywania p. Simona do publicznej wiadomości w formie

---

LISTY PARYSKIE

LXII.

Teatry i pogoda. Stare i nowe nowości. Co się komu podoba. Niestarzejące się arcydzieło Aubera. Portret artystki na scenie. *Czarna Wenera.* Sławni podróżnicy w Afryce i powieściopisarz A. Belot Nowa lady Franklin i jej towarzysze podróży w Afryce. Wszędzie balety i wszędzie względy polityczne. Prawda i fantazya; szczególny rodzaj śmierci. Pomoc z nieba i ziemi. Walka amazonek i zwycięztwo białych. Zasługi sztuk naukowo-teatralnych. Folies Bergérès i jako jego filia, teatr Variétés. Podróż do Szwajcaryi jako pole popisu dla klownów. Nieboszczyk Cham.

(Dokończenie).

Dotąd autor co do szczegółów miejscowości i obyczajów mieszkańców trzymał się, z małemi wyjątkami, koniecznemi w teatrze, dość wiernie wiadomości podanych przez rozmaitych, wymienionych powyżej podróżników, a malarze dekoracyi starali się także zachować charakter i koloryt miejscowy. Ale teraz przechodzimy do kraju amazonek, będącego w całości i częściach wyłącznie tworem fantazyi p. Belot, który nie potrzebował a właściwiej nie mógł trzymać się w tym punkcie geografii.

Nasi podróżni, przybywszy zapomocą przebrania na dwór Czarnej Wenery, znajdują p. de Gueran, który jak każdy biały człowiek, co się w te okolice umyślnie albo przypadkiem zabłąka, został skazany na straszną śmierć powolnego usmażenia się w promieniach słońca i ta uroczysta operacya już się przygotowuje. Królowa Walenda siedzi na złocistym tronie, w paradnym galowym stroju, odznaczającym się więcej kosztownością niż ilością użytej do niego materyi, otoczona licznym dworem cywilnym i wojskowym. I tu znowu mnóstwo czarnych tancerek wykonywa niemniej dzikie i fantastyczne skoki jak u króla Munza. Pan de Morin potrafił zbliżyć się do delikwenta, i spodziewa się uwolnić go podstępem, ale nieostrożność pani de Gueran, która się mimowolnie zdradziła, i zwróciła uwagę podejrzliwej królowej, niweczy jego plany, i mąż jej zostaje przywiązany do słupa, na którym ma się upiec. Żadna ludzka pomoc nie potrafi już ocalić go, a nadto jego żona i szczupły jej orszak mają w niedalekiej perspektywie podobną jak on męczarnię. Czego ludzie dokonać nie mogli, to zdziałało niebo i ziemia, pierwsze zsyłające straszliwą burzę z grzmotami i piorunami, druga rozdmuchawszy ogień jakiegoś miejscowego Wezuwiusza, który w najlepsze zaczyna wyrzucać lawę i straszne płomienie. Przerażone amazonki uciekają, a korzystając z pierwszych chwil popłochu, p. de Morin odwiązuje pana de Gueran i z garstką towarzyszy i panią de Gueran uciekają, ani się oglądając za siebie.

W piątym akcie, znajdujemy się w tak zwanych Błękitnych górach i widzimy pana de Gueran umierającego prawie z pragnienia i osłabienia, bo wbrew wszelkim kulinarnym przepisom, dzikie amazonki, przeznaczywszy go na upieczenie, nie pomyślały bynajmniej, żeby go odpowiednio utuczyć, owszem morzyły go głodem. Co gorsza, po ochłonięciu z pierwszego przestrachu, cała armia tych czarnych wojowniczek konno i pieszo, w stalowych zbrojach spieszy za uciekającymi i otacza ich, ale w chwili, kiedy zdawałoby się, że pomimo bohaterskiego oporu garstka białych musi ulédz przeważnej liczbie nieprzyjaciółek, zjawia się cała reszta karawany, a nawet silny oddział wojska króla Munza, który widocznie zmienił politykę i zdecydował się zrzucić jarzmo swojej lennej monarchini. Amazonki zostają pobite, a Francuzi wyzwoleni.

Angielka i ów oczytany służący wmięszani są we wszystkie najdrażliwsze przejścia tej fantastycznej Odyssei, i nie mało przykładają się swoim komizmem do ogólnego efektu. Ale największą zaletą sztuki, która zapewni jej długie powodzenie, jest szereg dekoracyj, w których prawda naukowa i bujna fantazya szczelnie z sobą połączone, dały istotnie wspaniałe rezultaty. Ubiory i wszystkie pomocnicze akcessorya zastosowane do opisów i rysunków podanych przez podróżników, którzy o tem wszystkiem mogli mówić i pisać wiele. Nakoniec liczny zbiór w jednym punkcie kilkudziesięciu żywych afrykańskich zwierząt, które wprawdzie można widzieć w ogrodzie botanicznym albo aklimatyzacyjnym, ale rozrzucone po różnych stronach i obojętnie albo leniwie przechadzające się lub leżące, tu zaś przedstawiające się w odpowiednich osiodłaniach lub uprzężach, tak mniej więcej jak bywają używane do posługi ludzi w swoich rodzinnych krajach, stanowi niemały pociąg dla ciekawej publiki, której sprawiają chwilowe przyjemne złudzenie, jakby się rzeczywiście przeniosła w owe odległe strefy, a teatr Chatelet, posiadając największą w całym Paryżu scenę, pozwolił wszystkie interesujące i prawdziwie oryginalne obrazy tej sztuki rozwinąć na obszerną skalę, co im dodaje więcej pozornego przynajmniej charakteru prawdy. W piątym akcie znajduje się razem na scenie trzydzieści amazonek na koniach; takiej masy jeźdźczyń, jak mi się zdaje, nie widziano nigdy w najefektowniejszych wojennych pantominach, nawet w najbogatszych cyrkach.

Aż dotąd wszystko dobrze; gotówbym nawet zgodzić się na zdanie tych, którzy oprócz przyjemnej zabawy, chcą w aktywach tej i podobnych jej sztuk, zapisać jeszcze tę zasługę, że Paryżanie i prowincyaliści, którzy ją przyjdą zobaczyć, odbędą podróż po środkowej Afryce bez utrudzenia, bez niebezpieczeństw i bez kosztów; przypuszczając chętnie, że wulgaryzacya nauki geografii, w której Francuzi nawet klas wyżej wykształconych nie bardzo okazali się biegłymi w czasie ostatniej wojny, nawet na przestrzeni własnego kraju, oddałaby bardzo ważne przysługi, gdyby tylko do tej wulgaryzacyi nie brano się w sposób mogący napełnić głowy większej części widzów najfałszywszemi wyobrażeniami. Wieluż to poczciwych mieszczan albo młodych ich synów, którzy dotychczas słyszeli tylko, tak coś z daleka o jakiejś tajemniczej Afryce, wychodząc z przedstawienia *Czarnej Wenery*, będą przekonani, że to jest kraj, w którym ciągle tylko tańcują jakieś dziwacznicie tylko trochę niż u nas kankany, przy dźwięku zachwycającej muzyki, że drogi komunikacyi są tam tak łatwe i dobrze urządzone, że jakaś dama szukająca swego męża, może przechadzać się tam w pięknej jedwabnej sukni z długim ogonem i z lokajem w białych pończochach i to tak, że po dwóch miesiącach podróży ubrania te nie są nawet zakurzone i wyglądają tak, jakby dopiero wyszły z rąk modniarki albo krawca.

Ludzie wykształceni w tak błędne mniemanie nie popadną, ale też nie dla nich to potrzebną jest i pożyteczną być może wulgaryzacya nauki za pomocą teatru.

Wolę jednak tę, chociaż nie bardzo prosto do celu prowadzącą drogę, aniżeli tę, na którą weszła dyrekcya teatru *Variétés*.

Zakład, zwany *Folies Bergeres* nie jest ani teatrem, ani *Cafée concert*, ani salą tańca, ani *Scating rinkiem*, ani promenadą, ani restauracyą, ani niczem specyalnem, a jednak grają się tam komedye, farsy, operetki, pantominy, tańczą kankany i kadryle, śpiewają piosnki *en vogue*, chociaż bez smaku, przedstawiają skoki na linie, sztuki gimnastyczne, magiczne, marjonetki, wyprawiają ślizgawki, koncerty na drewienkach, kieliszkach, ocarinach, urządzają konferencye, deklamacye, spacery a nadewszystko schadzki, kolacyki, *parties fines* dwóch półświatów, żeńskiego i męzkiego, które co najdzi-

takiej, izby o ich autentyczności nikt nie mógł powątpiewać i dla tego też warunek postawiony przez p. Simona nie był mi na rękę; zważywszy jednak, że tu idzie jedynie o formę, która musi się wydać drobnostką wobec faktu usłyszenia z ust samego Simona jego zapatrywań, powiedziałem: „Mniejsza o to, czy ogłoszę pańskie zapatrywania w formie rozmowy czy też w innej formie. Jeśli pan sobie życzysz, abyś nie występował w moim artykule w pierwszej osobie to niewątpliwie uczynię temu zadość. Moim jedynym celem jest podzielenie się z publicznością rezultatem tej naszej rozmowy i proszę o upoważnienie do tego.“ P. Simon chętnie się zgodził na to. Oświadczam więc w sposób najformalniejszy, że wszystko to, co opowiem niżej, wypowiedział p. Juliusz Simon dnia 9 września 1879 rano w swoim gabinecie, w willi swojej w Trouville. Oto treść rozmowy:

Izby w Paryżu: Powrót parlamentu do Paryża był konieczny. We Francyi wszyscy ministrowie muszą robić wszystko sami, żadnej sprawy nie mogą powierzyć szefom biórowym i dla tego też w interesie szybkiego załatwiania spraw ciągła ich obecność w rozmaitych ministerstwach jest niezbędną. Z drugiej strony, powiada pan Simon, Izba jest kapryśną, nerwową, „jak młode dziewczę“ — jak się dosłownie wyraził — a wśród takich okoliczności ministrowie nie mogą się nigdy oddalać, nie chcąc się narażać na to, aby ich nie usunięto w sposób nagły i kapryśny. Ponieważ zaś niemożliwem jest, aby ci sami ludzie znajdowali się równocześnie na dwóch różnych miejscach, więc lepiej się stało, że parlament powrócił do Paryża, gdzie Izba deputowanych i senat znajdują się w pobliżu rozmaitych ministerstw. Simon proponował zgodnie z p. Thiersem, aby parlament obradował w Saint-Cloud, leżącem w pobliżu stolicy i całej administracyi publicznej a równocześnie w dostatecznej odległości, aby zapobiedz niektórym trudnościom, które mogą powstać, gdy posiedzenia będą się odbywały w stolicy. Propozycya ta nie została przyjęta. Simon zgadza się zupełnie na powrót Izb z Wersalu do Paryża, jakkolwiek przyznaje, że uchwała ta może być przyczyną rozmaitych nieprzyjemności. Paryż, zapewnia p. Juliusz Simon, nie jest tak fabrycznym i tak burzliwym jak obcy a nawet francuscy politycy utrzymują. Paryż zachowuje się zwykle dość spokojnie, niekiedy jednak ludność jego jest wystawiona na rozmaite agitacye a tego należy się obawiać i unikać o ile możności. Simon wierzy w republikę konserwatywną. Maluje on obecną sytuacyę jako bardzo drażliwą. Co się tyczy jego samego, oczernianego, krzywdzonego i nierozumianego przez członków partyi, do której sam należał i zawsze jeszcze szczerze należy, to nie może on się spodziewać żadnego poparcia, żadnej zachęty ze strony partyi, którą zwalczał przy każdej sposobności.

Artykuł 7. Zdanie swoje o tym artykule ustawy Ferry'ego wypowiedział p. Simon wsposób bardzo krótki ale wymowny, nazwał go po prostu „głupstwem“ (*une bêtise.*) Powiedział mi, że nie jest jeszcze pewien tego, jakiego losu dozna ten artykuł w senacie. Gdyby nie były nastały ferye, to byłby niewątpliwie przepadł w senacie swoje zdanie, obecnie zaś nie wie, ilu zwolenników przyjaciele Ferry'ego zdołali pozyskać dla tego artykułu w tym czasie. Dopiero po powrocie do Paryża mógłby coś pewnego powiedzieć pod tym względem. W razie gdyby ten artykuł został przyjęty, powstałaby, tak sądzi p. Simon, naturalna reakcya w całym kraju i łatwo być może, że w takim razie przy najbliższych wyborach partya republikańska utraciłaby większość w parlamencie. To sprowadziłoby ważne następstwa, gdyż prezydentem mógłby być obrany mąż, któryby był niebezpiecznym dla republiki. Francya wie już doświadczenie, jak niebezpieczną jest rzeczą powoływać na krzesło prezydenta któregokolwiek z pretendentów do korony. P. Simon skarży się gorzko na dwie rzeczy: naprzód, że jego ziomkowie nie mogą się żadną miarą nauczyć, w jaki sposób należy zażywać wolności, a powtóre skarży się na trwożliwość i apatyę partyi konserwatywnej — to jest najzacniejszych obywateli. P. Simon opowiadał mi, że gdy Thiers i on, chcąc przed komuną opuścić Paryż, oczekiwali powozu a Thiers zrobił uwagę, iż partya rewolucyjna zdaje się już być panią stolicy, wtedy on (Simon) odrzekł mu, że jakkolwiek chwilowo tak być może, to jednak partya rewolucyjna liczebnie jest bardzo słabą a partya konserwatywna, stanowiąc ogromną większość ludności Paryża, mogłaby bardzo łatwo przeszkodzić rewolucyi i okazać jej swoją potęgę, zamiast zachować się biernie i apatycznie. Co się tyczy przyszłości to p. Simon sądzi (i oczywiście spodziewa się także), że republika ostoi się i będzie kwitła. Nie obawia się on ani legitymistów ani bonapartystów, ale w razie gdyby przyszło wybierać prezydenta z pomiędzy licznych rodzin roszczących sobie prawo do tronu, przeniósłby księcia orleańskiego nad innych. P. Simon nie obawia się zgoła wybuchu nowej komuny, w najgorszym razie mogłaby wybuchnąć w Paryżu lokalna rewolucya, któraby nie miała żadnego znaczenia. Amnestyonowani, zapewnia p. Simona, będą się zachowywali spokojnie a jedyną nieprzyjemnością, jaka może wyniknąć z powrotu politycznych przestępców, może być wybór kilku zagorzałych rewolucyonistów jak p. Ranca do parlamentu. Ale ludzie ci byliby w parlamencie zupełnie odosobnieni i nie mogliby być niebezpiecznymi.

Gambetta. Simon zna od wielu lat Gambettę, który będąc młodszym nazywał zwykle Simona „mistrzem“ (*maître*). P. Simon zapewnia, że exdyktator nie posiada zgoła żadnych zdolności politycznych i że jako mąż stanu stara się jedynie o urzeczywistnienie swoich bardzo ambitnych planów. Gambetta chce zostać prezydentem republiki. To jedyny cel jego życia; aby go osiągnąć, gotów jest wszystko poświęcić. P. Simon nie posuwa się tak daleko, aby twierdzić, że p. Gambetta dla swoich osobistych celów popchnąłby swój kraj w przepaść, ale sądzi, że prezydent Izby dowiódł już tego, iż nie waha się narazić Francyi na niebezpieczeństwo, jeśli tylko przez to może zyskać na popularności. P. Simon zapewniał mnie nadto, że p. Thiers był jeszcze surowszym w swoim sądzie o p. Gambecie. Podług zdania Simona dobił się Gambetta swojej popularności wtenczas, gdy został stronnikiem tych dzikich entuzyastów, którzy chcieli toczyć dalej bój, nie bacząc na to, że przez to zniszczyliby zupełnie Francyę. Ta teorya „będziemy się bili *quand même*“ zrobiła go popularnym u tłumów, które jego zbrodniczą ambicyę wzięły za patryotyzm. P. Simon był już gotów maszerować na czele armii przeciw Gambecie, (o to prosił go długo p. Thiers), aby kulami i bagnetami, położyć kres polityce, która niszczyła Francyę. Miało do tego przyjść właśnie w tym dniu, w którym Gambetta podał się do demisyi. Od owego czasu, powiada p. Simon, myślał Gambetta zawsze jedynie o zachowaniu swojej popularności i dlatego też trzymał się zdala od wszelkich ważniejszych wypadków, z którychby w razie potrzeby nie mógł się wycofać. Dał tego dowody podczas komuny. Wszyscy mężowie stanu, wszyscy politycy francuscy przebywali wtenczas w Wersalu gotowi w każdej chwili poświęcić swoje życie dla swoich przekonań i dla zbawienia swego kraju. Sytuacya była w najwyższym stopniu drażliwa. Z jednej strony konserwatyści jak Simon, Thiers i inni byli zdania, aby jednym zamachem zgnieść komunę, podczas gdy z drugiej strony tacy mężowie jak Clemenceau i inni, nie mogąc wprawdzie pochwalić tego co się działo w Paryżu, nie chcieli jednak doradzać środków gwałtownych przeciw partyi, którą reprezentowali w zgromadzeniu. Gdzież się znajdował Gambetta podczas tego niebezpiecznego przesilenia? Siedział spokojnie w Hiszpanii i milczał, aby się nie skompromitować wobec żadnej partyi, dopóki trudności nie zostały usunięte wkroczeniem wojsk do Paryża i stłumieniem rewolucyi. P. Simon przytoczył mi jeszcze trzeci dowód na system, który w naszym kraju nazywamy *trimming*, a który wielu nazywa brakiem uczciwości a nawet zdradą, system ten przebija z politycznych czynności pana Gambetty. Gdy deputacya protekcyonistów przybyła z Lille do Paryża, złożyła także wizytę niektórym mężom stanu i ministrom, aby poznać ich zapatrywania. P. Tirard wyznał otwarcie członkom tej deputacyi, że jest zwolennikiem zasad wolnej wymiany, P. Simon uczynił to samo nie kryjąc się wcale z swojemi zapatrywaniami. Gdy panowie ci udali się do Gambetty, nie chciał się z nimi wcale widzieć, oświadczając, że jako prezydentowi Izby nie wolno mu objawiać własnych zapatrywań (co jest oczywiście błędnem zdaniem, gdyż prezydent ma tylko obowiązek kierować bezstronnie rozprawami), ale sekretarz jego wyraził ubolewanie wielkiego Leona w słowach tak pochlebnych i serdecznych, że deputacya odeszła z najlepszą otuchą, jak gdyby była otrzymała najlepsze przyrzeczenia. To też wróciwszy do Lille oświadczyła, że Gambetta sprzyja planom protekcyonistów. Wystawcie więc sobie zdziwienie deputacyi lilskiej, gdy się dowiedziała, że prezydent zmuszony wypowiedzieć swoje zdanie oświadczył, że był zawsze gorącym zwolennikiem wolnej wymiany. Jednem słowem p. Simon przedstawia Gambettę jako człowieka, który czeka spokojnie, obserwuje pilnie prąd opinii publicznej, a potem płynie w raz z nim, nie troszcząc się już o nic innego jak tylko o swoje osobiste widoki. Aż do pewnego stopnia, zapewniał mnie p. Simon, jest Gambetta zmuszony postępować w ten sposób wbrew swojej woli pod naciskiem grupy złożonej z dwóch lub trzech indywiduów (p. Simon nie chciał wymienić ich nazwisk), które zdecydowane korzystać z tryumfu Gambetty pchają go naprzód i nie pozwalają mu ani wahać się ani też się cofać. Po kilku słowach, w których p. Simon wyraził swoje najmocniejsze przekonanie, że większość ludności francuskiej jest katolicką a których dalej wyraził się pochlebnie o *Witehall Review* a *Figaro* oczyścił z wszelkiego podejrzenia, jakoby zmyśliłznaną rozmowę celem sprawienia mu przykrości, pożegnał mnie w sposób bardzo serdeczny“.

Winniśmy jeszcze w końcu dodać, że powyższy artykuł podaliśmy za *Figarem*, który jak powiada, otrzymał go od swojego korespondenta londyńskiego, tak, że może jego tłumaczenie ogłosić równocześnie z ukazaniem się oryginału w spomnianym dzienniku angielskim.

(Wewnętrzna sytuacya Francyi).

Republ. Franç., organ Gambetty, podaje o wewnętrznej sytuacyi Francyi artykuł, który może uchodzić za program. Opiewa on: „W chwili obecnej nie ma przed sobą republika żadnej ważnej kwestyi, która w krótkim czasie miałaby być rozwiązaną, a której rozwiązanie w duchu przeciwnym mogłoby kryć w sobie niebezpieczeństwo. W tej mierze jesteśmy w Europie może najszczęśliwszym krajem. Amnestya, która powinna była wypaść szczodrzej, ma przebieg pokojowy, a drożyzna, którą nas straszą na zimę, nie przyjdzie wcale. Nasi ministrowie nie mają w tej chwili powodu do zazdroszczenia innym ministrom, ani ministrom angielskim, którzy mają kłopoty z wojnami w dalekich krajach i z ruiną swoich dzierżawców; ani ministrom pruskim zakłopotanym socyalistami i parlamentem bez większości; ani rossyjskim, którzy mają kłopoty z nihilistami i rozczarowaniami na wschodzie i zachodzie; ani włoskim, którzy kłopoczą się finansami i niekarnością deputowanych lewicy. Przejdźmy pojedyńcze ministerstwa, a przekonamy się, że większa ich część ma do spełnienia zadania całkiem prawidłowe i normalne, zadania wymagające wprawdzie wielkiej pilności i trzeźwego sądu, ale nie przekraczające znowu zdolności oględnych mężów stanu. W skarbowości chodzi o dobre użycie naszych stałych nadwyżek i o roztropne przekształcenie naszego systemu podatkowego; w sprawach handlowych chodzi o odnowienie traktatów, które przyczyniły się do wzbogacenia Francyi; przy pocztach i telegrafach o dalsze postępy na drodze reform; w marynarce o dalsze krzewienie wybornych tradycyj; w koloniach o krzewienie swobód; w ministerstwie wojny chodzi nie o stworzenie lecz o uzupełnienie rzeczy już istniejących; w ministerstwach spraw wewnętrznych i zagranicznych, które to ministerstwa mają cechę polityczną, chodzi głównie o wybór agentów i o energiczne dokończenie puryfikacyi personalu. Istotnie trudnem jest kierownictwo ministerstwa sprawiedliwości, wyznań i oświaty, bo tam koncentruje się walka przeciw wrogowi republiki, przeciw klerykałom. Nie chcemy jednak przez to powiedzieć, że krom tej walki nie mamy do spełnienia innych ważnych zadań i wielkich reform w zakresie oświaty publicznej. Ta oświata musi być z gruntu przekształcona tak samo, jak została przekształconą nasza armia po klęskach wojennych. To przekształcenie byłoby rzeczą łatwą, gdyby duchowieństwo nie było zajęło wszystkich stanowisk po za obrębem uniwersytetów, w szkołach jezuickich, dominikańskich i t. p. a w uniwersytetach przez swe kreatury, które zasiadają na tylu katedrach, kierują naszemi gimnazyami państwowemi i gminnemi i dozorują nasze szkoły ludowe. Klerykalizm blokuje także sądownictwo i izoluje je od narodu; bo nie należy się łudzić: ten stan sędziowski, który nie słucha zwierzchniczej woli, nie jest uległy ani legalnej monarchii, której nigdy nie znał, ani cesarstwu napoleońskiemu, które więcej niż raz obeszło się z nim brutalnie, ale ciałem i duszą należy on do kościoła. Dawniej bronił sędzia wytrwale i energicznie społeczeństwa obywatelskiego, dzisiaj nie ma on innej ambicyi, jak tylko przypodobać się duchowieństwu, które nie chce znać praw obywatelskich. To co dawniej nazywał pożałowania godnem bezprawiem, jest dzisiaj dla niego tylko domaganiem się zwrotu praw uświę-

---

wniejsza, choć każdy nazywa się połową, złączone razem nie stanowią bynajmniej rzeczywistego świata. Otóż w tym przybytku tak nieokreślonego rodzaju, od dwóch lat bracia Hanlon Lee, Amerykanie, sztukmistrze tak różnobarwni, jak różnostronnym jest charakter *Folies Bergères*, stanowili najobfitsze źródło dochodów kasy i niewyczerpany skarb zabawy dla gości tej paryskiej Alhambry, występując jako mimicy, klowni, akrobaci, ekwilibryści, kuglarze i gimnastycy, komiczni, zabawni, zadziwiający, nieporównani.

Ale pomimo nadzwyczajnego wzięcia i niesłychanego powodzenia *Folies Bergères*, rzeczywisty świat paryski nie przestępuje nigdy tych progów, po za któremi, z powodu jednostajnej ceny wejścia, dającej prawo do wszystkich miejsc bez różnicy każdemu i każdej co płaci 2 fr. (mówią nawet, że pewien rodzaj reprezentantek płci słabej nietylko nie płaci za wejście, ale nawet pobiera pewne wynagrodzenie) — nie ma żadnego sposobu pozostania choćby na chwilę zupełnie odłączonym od dwóch pół-światów, dla tego, kto się z niemi bezpośrednio zetknąć nie chce, i ztąd owi cudowni bracia amerykańscy, ze sławy tylko, ustnie i przez dzienniki głoszonej, znani byli dotąd owemu prawdziwemu światu. Chciano i jemu także pokazać różnostronne talenta tych kauczukowych artystów, i pp. Blum i Toche powzięli myśl napisania pantomino-krotochwili, w którejby bracia Hanlon Lee mogli rozwinąć swoje wielostronne talenta, a dyrekcya teatru *Variétés*, wprowadziła na swoją scenę ten nowy rodzaj dramatyczno-gimnastycznej kompozycyi.

Były aptekarz Corgoloin, zrobiwszy majątek dzięki, nie tyle różnorodnym dręczącym rodzaj ludzki słabościom, ile leczącym je doktorom, żeni się z piękną i młodą Zuljettą i po ślubie wyjeżdża na miodowy miesiąc do Szwajcaryi, (już to Szwajcarya jest dziś bardzo w modzie na teatrach francuskich; w Odeonie p. Perrichon podróżuje w Szwajcaryi, w Cluny p. Beauteudon wspina się na szczyt góry Montblanc, więc i pp. Blum i Toche zatytułowali swoją sztukę: *Podróż do Szwajcaryi*). Małżeństwo państwa Corgoloin pogrążyło w przepaść rozpaczy młodego Palisot, kuzyna Zulietty, który był w niej śmiertelnie zakochany i dlatego poprzysiągł najstraszniejszą zemstę szczęśliwemu rywalowi i zwierza się z tem swemu przyjacielowi des Eglisottes, który także oddawna przemyśliwał nad sposobem zemszczenia się na bogatym aptekarzu, bo kiedyś musiał całą noc przepędzić na balkonie w deszczu i wietrze, znalaźszy się w zanadto spóźnionej godzinie u jakiejś protegowanej przez Corgoloin piękności, która nie chciała narazić się na utratę farmaceutycznego krezusa. Otóż przybrawszy sobie do pomocy dwóch jeszcze wesołych figlarzy, podobno artystów penzla i dłuta ścigają nowozamężną parę w jej miodowej podróży nie dając jej ani chwili odetchnienia i tu to bracia Hanlon Lee rozwijają wszystkie zasoby swoich excentrycznych talentów. Kułaki, kopnięcia i policzki, jak grad się sypią, balkony załamują, stoły przewracają, okna tłuką, ściany pękają, sufity załamują, w szafach i kufrach różne postacie przesuwają się i wywijają jak małpy w klatkach, nie dając się nigdy pochwycić; nie brak nawet wysadzenia w powietrze wagonu kolei żelaznej i w tem wszyscy amerykańscy klowni dają niezaprzeczenie dowody niesłychanej, nie do uwierzenia prawie zręczności i naturalnie jaki profesor gimnastyki mógłby nieskończenie lepiej odemnie napisać rozbiór i krytykę tej sztuki, w której ze stanowiska literackiego do prawdy nie ma nic do powiedzenia.

Publiczność co wieczór śmieje się bez miary, ale szczęśliwie artyści dramatyczni, występujący w *Podróży do Szwajcaryi*, nie będą mogli przypisać swoim zasługom, jeżeli ta sztuka, a raczej to widowisko, doczeka się setek przedstawień, a przedewszystkiem nie zdaje mi się, żeby nawet pewność z góry obliczonych kasowych pomyślnych rezultatów mogła rozgrzeszyć dyrekcyę teatru Variétés za takie dobrowolne zrzeczenie się godności właściwego powołania sceny.

Stara dewiza teatru: *ridendo castigans mores*, dziś tak zupełnie zapomniana przez autorów dramatycznych, przypomina mi człowieka, którego śmierć zasmuciła przed kilku dniami cały świat artystyczny i wszystkich umiejących cenić prawdziwy talent.

Cham, którego imię chlubnie znane było więcej niż jednej generacyi, bo od lat przeszło czterdziestu któż nie podziwiał dowcipnych jego karykatur w tylu ilustrowanych paryskich dziennikach, urodził się wicehrabią Noé (Amadeusz) i gdyby rok 1848 nie był sprowadził tak rozmaitych zmian w ogólnym ustroju Francyi, byłby od kilku lat, to jest po śmierci ojca i starszego brata, parem Francyi.

Nigdy żaden autor dramatyczny, krytyk, filozof albo satyryk nie trzymał się tak ściśle jak Cham przytoczonej powyżej dewizy, nigdy żaden człowiek nie potrafił wypowiedzieć tylu ostrych prawd swoim współczesnym bez skaleczenia kogokolwiek. Ołówek jego był niesłychanie ostry a nigdy nie ranił. Gdzie ten dowcip tak cięty jak Rabelais, tak obserwacyjny jak Balzak znalazł te tajemnicę krytykowania dowcipnie, bez żółci, ostro, bez zadraśnięcia, wyśmiewania, bez obrażenia — oto w nieograniczonej poczciwości, w niezachwianej prawości i w najlepszem, najszlachetniejszem sercu. Nigdy on nie użył na złe strasznej broni śmiechu, którą trzymał w ręku, i dlatego nie miał ani jednego nieprzyjaciela, wszyscy, co go znali, kochali go i szanowali, wszyscy płakali na jego grobie.

Paryż, 15 września.

J. Bohdan.

conych, Należy tedy naprawić radę stanu a oficyalne i uznane duchowieństwo będzie miało na przyszłość czujnego nadzorcę; ale szeregi nieregularne, niebezpieczniejsze od kleru regularnego, będą dalej bezkarnie prowadzić swe podjazdy, jeżeli władze sądowe nie zostaną poddane reorganizacyi. Wówczas, mamy nadzieję, będziemy mieli administracyę wyznaniową, która będzie przestrzegała surowo konkordatu, która zmusi nietylko biskupów do posłuszeństwa, ale także stłumi nielitościwie wszystkie nieuprzywilejowane kongregacye. Francya, Francya profanów, Francya z r. 1879 musi być panią u siebie! Jednem słowem: rząd republiki, który wszędzie ma do spełnienia ważne obowiązki, natrafia na przeszkody, które należy usunąć, natrafia na wroga, który musi być rozpędzony i rozbrojony, to jest na stronnictwo klerykalne. Dobrze byłoby powtarzać to jak najczęściej!"

Z Paryża podaje *Polit. Corresp.* dnia 17 b. m. następujący artykuł o zachowaniu się gabinetu Waddingtona wobec bieżących politycznych ważnych spraw: „Rozmowa ks. Gorczakowa z redaktorem dziennika *Soleil* jest jeszcze ciągle przedmiotem ożywionej dyskusyi w tutejszych wyższych sferach. Nowa polityka, którą chcianoby narzucić Francyi, jest bardzo obcą Waddingtonowi, który też niechętnie przyjął ogłoszenie tej konwersacyi. Rewelacye i zręczne zwroty rossyjskiego kanclerza byłyby może znalazły posłuch u poprzednika Waddingtona i zapewniają też, że ten poprzednik badał całą sprawę z największem zajęciem i z pewnem zadowoleniem. Ale chociaż szef obecnego gabinetu przykłada wielką wagę do utrzymania dobrych stosunków z Rossyą, mimo to nie idzie za wiatrem wiejącym z Petersburga. Nad brzegami Newy najważniejszemi sprawami są kwestye wschodnie. Owóż na wschodzie stoją interesa Francyi raczej w sprzeczności z interesami Rossyi a natomiast są zgodne z interesami Anglii i Austryi, którym to państwom chodzi o równowagę europejską przez podtrzymanie Turcyi. Dlatego też chce Waddington co do tej kwestyi działa w porozumieniu z Salisburym. Z drugiej strony jest także prawdą, że francuskie interesa na Zachodzie mogłyby ponieść szwank przez Niemcy zanadto potężne i w tej mierze moznaby znaleźć punkt styczny z rossyjskiemi interesami. Ks. Gorczakow rozwinął też z wielką zręcznością tę ewentualność w Badenie. Krótkiem i węzłowatem oświadczeniem, że chciałby w Europie mieć Francyę potężną, poruszył najdrażliwszą stronę Francuzów, dumę narodową. Mimo to nie da się zaprzeczyć, że idea odwetu zaciera się we Francyi z każdym dniem. Żaden Francuz nie zapomina ani o Alzacyi ani o Lataryngii, ale też żaden nie myśli o to prowadzić wojny. A chociaż rząd francuski jest wdzięczny rossyjskiemu kanclerzowi za słowa pełne sympatyi, mimo to obawia się, aby te słowa nie wywołały w Berlinie pewnej drażliwości i dlatego uznał za rzecz potrzebną ponowić zapewnienia dobrych stosunków. Zbliżenie tedy między rasą łacińską a słowiańską można na razie przynajmniej ze strony Francyi uważać za mrzonkę."

(Zaburzenie w wschodniej Rumelii). Sprawozdawca *Polit. Corresp.* pisze z Filipopola d. 14 b. m.: „W zeszłą niedzielę około godziny 9½ wieczór przechadzał się stróż nocny (*bekczy*) po dzielnicy Hadżi-Hassan-Mahalessi, zamieszkałej prawie wyłącznie przez muzułmanów. Spokój panował dokoła. Gdy przechodził koło domu hodży Kara-Hafuzu effendiego spostrzegł, że jedno okno w tym domu nagle otwarto i że wyrzucono na ulicę flaszkę, która trafiła go w głowę, ale zresztą nie uszkodziła go wcale. *Bekczy* uczuł się obrażony w swojej godności urzędowej; gwizdnął raz i drugi i w okamgnieniu znalazło się na miejscu dwóch żandarmów. „W imieniu prawa" zaczęto się tedy dobierać do bramy domu, ażeby schwytać winowajcę, który wyrzucił flaszkę na ulicę. W domu, do którego przypuszczono taki szturm, powstał ogromny hałas; wystraszone mieszkanki haremu wszczęły straszny krzyk, w skutek czego zbiegło się mnóstwo muzułmanów, którym widmo rzezi stoi ciągle przed oczyma. Ale równocześnie zbiegło się także więcej organów policyjnych, którym udało się uwięzić hodżę i odprowadzić do więzienia; tymczasem zaś wywiązała się walka między muzułmanami, którzy pospieszyli hodży na pomoc, a żandarmami posiłkowanymi przez Bułgarów. Ze wszystkich stron rzucili się Bułgarzy na muzułmanów, którzy ostatecznie ze stratą 40 ludzi cofnęli się do meczetu i poza mury swoich dworków. Bułgarzy mieli także 1 zabitego i 14 rannych. Nie minęło jeszcze wrażenie tej awantury, gdy z Aidos nadszedł telegram, że dzisiaj popłynęła tam także krew. Według zapewnień tamtejszej władzy policyjnej mieli emigranci, przybyli z Stambułu a liczący kilkaset głów, przywłaszczyć sobie nieprawnie obcą własność, co spowodowało Bułgarów do zbrojnej obrony. Wmięszała się także wschodnio-rumelska żandarmerya, która jednak przez powracających emigrantów została powitaną strzałami. W skutek tego dała żandarmerya ognia, a gdy nadto nadeszła kompania milicyi, przyszło do krwawej walki, w której milicya straciła 28 ludzi. Liczba rannych i zabitych muzułmanów ma być dwa razy tak wielką. Tak opiewa urzędowe sprawozdanie. Ale wiadomości otrzymane ztamtąd przez rezydujących tu konsulów zagranicznych zadają kłam powyższemu sprawozdaniu. W jednym z telegramów, wystosowanym do pewnego konsula, powiedziano wyraźnie, że zajście powyższe prowokowała sama milicya, i że Bułgarzy rzucili się z wściekłością na bezbronne kobiety i dzieci tureckie, przyczem miało zginąć około 80 ludzi. To haniebne zachowanie się milicyi miało też zniewolić generała Streckera, że wystosował wezwanie do Aleko baszy, ażeby zarządził ścisłe dochodzenie i ukarał winnych śmiercią. Czy gubernator uwzględni to słuszne przedstawienie nowego komendanta milicyi, niewiadomo jeszcze, ale natomiast jest rzeczą pewną, że generał Strecker ustąpi niezawodnie, jeżeli nie będzie miał prawa środkami drakońskiemi przywrócić karności w szeregach milicyi. Że takie zadanie postawił sobie generał Strecker, wypływa już z rozkazu dziennego, wydanego przezeń dnia 7 b m., który tak opiewa: „Mój dobry towarzysz, (gen. Witalis), przeprowadziwszy organizacyę milicyi i żandarmeryi, został odwołany, a Jego ces Mość sułtan raczył mnie mianować następcą generała Vitalisa. Oficerowie, podoficerowie i żołnierze milicyi i żandarmeryi! Spokój prowincyi spoczywa w waszych rękach. Zależy od was, ażeby ten ciężko nawiedzony kraj odpoczął i rozwinął się, a przyszłość jego zawisła od wago zachowania się. Wszystkie usiłowania obywatelskie obróciłyby się w niwecz, gdybyście ich nie poparli. Odwołuję się tedy do waszego patryotyzmu, wzywając was do sumiennego spełniania obowiązku, co może stać się tylko wtedy, jeżeli wszystkie motywa obce służbie odpadną, i jeżeli karność będzie wzorową. Każdy z was znajdzie we mnie przyjaciela, któremu interesa wasze i potrzeby leżeć będą na sercu. Ale z drugiej strony postanowiłem także karać przykładnie każde lekceważenie ustaw. Po trafię utrzymać karność, bez niej bowiem siła zbrojna nietylko nie przyda się na nic krajowi, ale co gorsza, szkodzi mu." Czy generałowi uda się zreformować korpus zdezorganizowany pod względem moralnym i ożywić go nowym duchem, jest rzeczą tak samo wątpliwą, jak kwestya, czy kontragitacya zapóźno niestety rozwinięta przez episkopat celem sparaliżowania szkodliwych wpływów panbułgarskich agitatorów, przyniesie jaki pożytek.

Pismo pastoralne tutejszego bułgarskiego metropolity, Panaseta, datowane 9 b. m., zawiera nawet następujący ustęp: „Cały świat patrzy na nas, bo chce przekonać się, czy zasłużyliśmy na swobody, jakiemi nas obdarzono. Najmniejszy błąd przez nas popełniony będzie nam poczytany za zbrodnię. Dlatego bądźcie cierpliwymi, pełni miłości i pobłażliwości wobec waszych współobywateli... Pozbądźcie się uczuć nienawiści i zemsty. Wobec powracających mahometańskich emigrantów bądźcie wspaniałomyślnymi, miłosiernymi i zapomnijcie o krzywdach doznanych. Przyjmcie ich jako nieszczęśliwych współobywateli, godnych naszej sympatyi. Wspierajcie w tej mierze rząd i słuchajcie jego rozkazów... Tego wymaga interes naszego kraju i narodu..."

Te admonicye zasługują na pochwałę i byłyby niezawodnie odniosły skutek, gdyby się wcześniej były pojawiły i gdyby roztropne przedstawienia exarchy Józefa, wydane przed kilku miesiącami, znalazły były posłuch.

KRONIKA

---

* **Katarzynę Onyszkiewiczową,** przyaresztowaną w Manasterzyskach, trucicielkę, przywieziono dziś do Lwowa i osadzono w więzieniu u św. Maryi Magdaleny. O jej aresztowaniu otrzymujemy następujące szczegóły: Onyszkiewiczowa włóczyła się po różnych okolicach i dopuściwszy się zbrodniczych czynów w Załoźcach i Mikulińcach udała się do Manasterzysk. Żandarm w Buczaczu, p. Józef Lehmann, uwiadomiony przez żandarmeryę Mikuliniecką, puścił się za nią w pogoń i był pewny, że Onyszkiewiczowa musiała się udać do Manasterzysk, wezwał tedy komendanta posterunku żandarmów do pomocy. Rzeczony żandarm Lehmann w towarzystwie żandarma Jana Strzałkowskiego śledził w jednej strone, zaś żandarm Ignacy Wasylewski w drugiej, i ten ostatni wyśledził Onyszkiewiczową u gospodarza Piotra Otowskiego w czasie, kiedy sobie spuchnięte nogi moczyła. Przy zbliżaniu się żandarma Wasylewskiego, uciekła Onyszkiewiczowa do ogrodu i ukryła się w kukurudzy, gdzie ją tenże wyszukał i przyaresztował. Dzielni żandarmi p. Józef Lehmann z Buczacza i p. Ignacy Wasylewski z Manasterzysk zasługują na wszelkie uznanie za swą gorliwość w ściganiu tej nader niebezpiecznej zbrodniarki i przyaresztowaniu tejże.

— **Nadzwyczajny pociąg** osobowy ze Lwowa do Krakowa na uroczystość Kraszewskiego odjedzie d. 2 października o godzinie 7 rano i przybędzie do Krakowa o godzinie 5 minut 15 po południu. Podróżni jadący ze stacyj na wschód od Lwowa położonych, jechać muszą, aby się do tego pociągu osobnego przyłączyć, dzień przed tem albo pociągiem mięszanym wychodzącym z Podwołoczysk o godzinie 7 min. 1 wieczorem, albo też pociągiem mięszanym Nr. 108 wychodzacym z Brodów o godzinie 10 min. 15 wieczorem. Cena jazdy ze wszystkich stacyj kolei Karola Ludwika, dla wymienionych pociągów jak wiadomo zniżoną została o 50 prc. tak, że kupiwszy zwykły bilet II lub III klasy, jedzie się do Krakowa jakoteż z powrotem z tem jednak zastrzeżeniem, że przewóz podróżnych do Krakowa odbędzie się tylko w oznaczonym czasie t. j. dnia 1 i 2 października, i pociągami wyraźnie wyżej wymienionemi, powrót zaś z Krakowa włącznie aż do 7 października nastąpić może wszystkiemi zwykłemi pociągami osobowemi lub mięszanemi z wyjątkiem pociągów pospiesznych. Przerwy w podróży po stacyach tak w drodze do Krakowa jak i z powrotem nie są dozwolone. Bilety będą zaopatrzone stemplem kasowym nietylko na wyjezdnem, ale także w Krakowie z powrotem, bez czego powrót bezpłatny nie będzie dozwolony. Jadącym pierwszą klasą, jakoteż dzieciom niżej 10 lat nie przysłuża powyższe zniżenie ceny jazdy. Jako wolny od opłaty pakunek przyznano 25 kilogramów od każdego biletu. Tak rozkład, jakoteż cenę jazdy z poszczególnych stacyj oznacza urzędowe ogłoszenie kolei Karola Ludwika.

(*K*) **Jesień tegoroczna** jest w naszym kraju pod pewnym względem prawie fenomenalną. Dzięki zapewne prześlicznej pogodzie i panującemu ciepłu prawdziwie letniemu, a co za tem idzie: dobrze trzymającej się jeszcze roślinności, odlot ptaków wędrownych w małej tylko części nastąpił dotychczas. Podczas gdy n. p. z Poznańskiego donoszono o odlocie dzikich gęsi już w pierwszej połowie sierpnia, u nas nietylko jeszcze jaskółki szybują sobie wesoło po łagodnym błękicie słonecznych wieczorów, ale w wielu okolicach jeszcze trzymają się żórawie, a nawet poważny bocko tu i owdzie z zadowoleniem klekoce na wygrzewającej się do słońca strzesze, nie kwapiąc się wcale tym razem do dalekiej wędrówki w krainy wiecznego lata, a wiadomo, że ptak ten zwykle już w ostatnich dniach sierpnia opuszcza nasze strony. Przez całe też lato, jak zauważaliśmy, much w tym roku prawie nie było, teraz zaś małe te natręty wyroiły się tak, iż są plagą prawdziwą zwłaszcza mieszkańców wsi. Muszki te jak się zdaje nie mało się przyczyniają do zatrzymywania tu tak długo jaskółek i innych owadożernych ptaków wędrownych. Na słomki myśliwi nasi tej jesieni zapewne będą musieli czekać aż do października, zwłaszcza jeżeli i wyżej na północy lato w tym roku posunęło się aż na wrześniowe ekwinokcye.

— **Program koncertu** panny Antoniny Ziembickiej, który się odbędzie w teatrze hr. Skarbka, jutro, we środę, na dochód towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej, z uprzejmym współudziałem panny Maryi Wisnowskiej oraz pp. Henryka Jareckiego i Pawła Romaszkana, w połączeniu z przedstawieniem amatorskiem jest następujący: 1. Moniuszki uwertura opery *Hrabina*, odegra orkiestra. 2. Przedstawienie amatorskie: *Kosa i kamień*, komedya w 1 akcie J. I. Kraszewskiego. 3. Donizettiego, arya z opery *Łucya z Lammermoru*, odspiewa panna A. Ziembicka. 4. *a)* Schuberta Menuet; *b)* Rubinsteina, *Pres du ruisseau* i *c)* Liszta *Soirees de Vienne* odegra p. Romaszkan. 5. Wekerlina *Kwiat alpejski*, odspiewa panna A. Ziembicka. 6. Deklamacya *Wiochna* Lenartowicza, wygłosi p. Wisnowska. 7. Procha *Waryacye* odspiewa p. A. Ziembicka. 8. *Natura ciągnie wilka do lasu*, monodram Syrokomli, odegra p. St. P. 9. Przedstawienie teatralne: *Folwark w Primerose*, wodwil w 1 akcie z francuskiego. W przedstawieniu wezmą udział panie German i Wisnowska.

— **Roboty publiczne** w mieście naszem w ciągu miesiąca sierpnia, według ogłoszonego przez magistrat wykazu obejmowały: ustawienie nowych cembryn w miejsce starych w dwóch studniach publicznych; wywóz 91·12 metrów sześciennych nieczystości z kanałów publicznych i 38·04 metrów sześciennych z kloak w budynkach gminnych; zaokulizowanie 190 sztuk drzew, oprócz zwykłych robót konserwacyjnych w ogrodach publicznych oraz rekonstrukcyi deptaków w tych ogrodach, ciągle przez ulewne deszcze wymulanych; dalej urządzono nowy skwer na placu Halickim; wymurowano kanał na ulicy Gródeckiej w długości 650 metrów; wybrukowano kostkami granitowemi w Rynku 4.161·07 metrów kw., na ulicy Ruskiej 364·00 metrów kwadratow., na placu Solskich 916·81 metrów kwadr.; ułożono nowe chodniki z płyt trębowelskich w Rynku 288·75 metrów kwadratowych, na ulicy Ruskiej 430·31 metr. kwadratowych, a kamienia krawędziowego 257·5 metrów bieżących. Zatrudnionych było przy tem 276 wozów z 2.208 obrotami. Do naprawy dróg w obrębie śródmieścia użyto w tym miesiącu 547 metrów sześciennych, na ulicy Łyczakowskiej i Pijarów 724 m. sześc. kamienia: wywalcowano powierzchnię poszutrowanych dróg 6.400 metrów kw. i t. d. Nareszcie wykonano nowy przekop w potoku Pełtwi od mostu na Stryjskiem ku miastu przy ulicy Jabłonowskich w długości 80 metrów w celu uregulowania łożyska. Błota zgarnięto i wywieziono z ulic w sierpniu 286·5 metrów sześc. śmiecia z ulic 1676·5, z domów 1 538·1 metr. sześciennych; do skrapiania ulic użyto 2.361 beczek wody; do desinfekcyi ulic i placów publicznych 4.000 konewek masy Siwerna, do desinfekcyi realności prywatnych 11.254 konewek.

* **Kradzieże.** Wczoraj po południu przytrzymano w handlu Bombacha w Rynku, mężczyznę starego, który targując sukno w chwili, gdy kupiec plecami do niego się obrócił, ściągnął sztukę sukna z lady i schował pod szeroki swój płaszcz. Przypadkiem spostrzegł kupiec kradzież i kazał złodzieja odprowadzić do c. k. policyi, gdzie właśnie obecna R. Silbersteinowa, kupcowa, pod l. 24. przy ulicy Krakowskiej, poznała sprowadzonego jako złodzieja, który przed kwadransem w podobny sposób ukradł jej ze sklepu sztukę płótna. Wkrótce zgłosili się kupcowie Jakób Halber, z ulicy Żółkiewskiej i J. Garten z Rynku i poznali aresztowanego jako tę samą osobę, która skradła u pierwszego chusteczkę na szyję a u drugiego sztukę brystolu. Aresztowany podał, że się nazywa Jędrzej Czernik, jest właścicielem gruntowym i przybył tego samego dnia do Lwowa ze Stryja.

(*m*) **Zakłady zdrojowe** w Galicyi wykazują od kilku lat większą frekwencyę, co pociąga za sobą oczywiście szybki ich wzrost. Uprzejmości dr. Zieleniewskiego zawdzięczamy kilka bardzo zajmujących szczegółów, tyczących się zakładu zdrojowego w Krynicy. Daty statystyczne nam nadesłane, a oparte na źródłach urzędowych, świadczą bardzo wymownie o szybkim, niepospolitym wzroście i rozwoju tego zdrojowiska. I tak n. p. gdy w roku 1856 było w Krynicy tylko 6 rządowych domów gościnnych o 57 pokojach gościnnych a 28 pokojach łaziebnych, było w 1879 roku 10 rządowych domów gościnnych a 65 domów gościnnych prywatnych, razem o 790 pokojach gościnnych a 74 pokojach łaziebnych. Ale jeszcze większa różnica zachodzi w liczbie gości zwiedzających ten zakład. W r. 1856 było ich tylko 440 a już w r. 1862 wynosiła ich liczba 1639, która następnie wzmagała się z wolna z każdym rokiem tak, iż w r. b. zwiedziło ten zakład od początku sezonu do 31 sierpnia ogółem 2423 osób. Tak samo ma się rzecz z liczbą udzielonych kąpiel mineralnych i z rozsprzedażą wód. W r. 1856 udzielono ogółem 7399 kąpiel i sprzedano tylko 3982 flaszek wód mineralnych. Już w r. 1865 dochodziła pierwsza cyfra do wysokości 20.453 a druga do wysokości 45.819. W następnych latach z małymi wyjątkami, stały obie cyfry na równi; w r. 1875 dorosły do wysokości 38 608 i 51 246 a w r. b. do wysokości 36.254 i 47.480. Ale nietylko w powyższym kierunku widzimy znaczny postęp i rozwój zdrojów krynickich. Jest on także widocznym w racyonalnem zużytkowaniu wszelkich darów przyrody w celach leczniczych, w pomnożeniu środków zdrojowo-leczniczych, w ich wzorowem urządzeniu i zastosowaniu, w wzroście wygód w pomieszkaniach gościnnych, w konkurencyi siedmiu restauracyj, tudzież w ułatwieniu komunikacyi drogą żelazną do stacyi Muszyna-Krynica. W r. b. rozpoczęto tam budowę nowego gmachu kąpielowego o 30 pokojach, przeznaczonego wyłącznie na kąpiele borowinowe, skutkiem czego liczba gabinetów kąpielowych w roku przyszłym wynosić będzie 104. Dalej zostanie tam jeszcze w tym roku przeprowadzoną kanalizacya i zostaną zaprowodzone wodociągi. Górą, ponad zakładem, zostanie poprowadzony nowy gościniec, celem rozszerzenia obszaru i uzyskania kilkudziesięciu morgów gruntu pod budowę pałacyków letnich i domków gościnnych. Wykonanie powyższych budowli poruczono inżynierowi p. E. Skowrońskiemu: w przyszłym roku mają one być oddane do użytku publicznego. W następnych latach zostanie prawdopodobnie zbudowaną sala do zabaw dla gości.

— **Rozbój.** *Czern. Ztg.* donosi, że dnia 8 b. m. około godziny 10 wieczór włościanin z Badeuc, na Bukowinie, Onufry Duhan, jadąc do domu przez las budenicki napadnięty został przez trzech w kije uzbrojonych, nieznajomych mężczyzn, którzy wypadli z rowu przydrożnego, zatrzymali konie i domagali się wydania im pieniędzy, poczem zrabowali Duhanowi małą kwotę pieniężną i jednego konia. Złoczyńców jeszcze nie wyśledzono.

— **Pożar** zniszczył w zeszłym tygodniu w miejscowości Felsö-Szallaspataka w Siedmiogrodzie 95 domów mieszkalnych i 180 budynków gospodarskich.

— **O majorze Cavagnari,** zamordowanym w Kabulu szefie poselstwa angielskiego, opowiada londyński korespondent *Pest. Lloyda*: Zapewniano mnie jako o rzeczy nieulegającej wątpliwości, że nieszczęśliwy major sir Louis Napoleon Cavagnari był naturalnym synem cesarza Napoleona III. Ten ostatni nim jeszcze został cesarzem, podczas pobytu swego w Londynie miał stosunek z Irlandką Kavannah lub Cavannah, a synowi, który był owocem tego stosunku, dał brzmiące z włoska a zarazem matkę przypominające nazwisko, które obecnie należy do historyi angielskiej. Przemawia za tem twierdzeniem także okoliczność, że na imię było majorowi Ludwik Napoleon, dalej wiek tegoż, a najbardziej uderzające podobieństwo w rysach twarzy z członkami rodziny Bonapartych, które uwydatnione jest zwłaszcza w portrecie Cavagnariego, podanym świeżo w czasopismie *Illustrated London News*. Jeżeli twierdzenie to jest prawdziwem, o czem ja nie wątpię, mimowolnie nasuwałyby się na myśl szczególniejsze zrządzenia losów, które prawowitemu synowi cesarza kazały zginąć śmiercią gwałtowną w krainie Zulusów, a naturalnemu synowi takąż samą śmiercią w Afganistanie, a obu na usługach tej Anglii, która założyciela dynastyi napoleońskiej pokonała pod Waterloo i aż do śmierci więziła na wyspie św. Heleny.

— **Kronika podróży.** Przez Pekin otrzymano w tych dniach telegram w Petersburgu od słynnego podróżnika po Azyi, pułkownika Przewalskiego, w którym tenże donosi, że w dniu wysłania depeszy wyprawa odbyła już trzecią część drogi do Himalajów, i że nie spodziewa się ważnych napotkać przeszkód na drodze do swego celu, a mianowicie do Lhassy w Tybecie.

— **Pożary w Rossyi.** Według ostatnich dzienników rossyjskich, dnia 17 b. m. zgorzało w Ekaterynosławiu mnóstwo domów i budynków gospodarskich. Straty są ogromne. W Bobrujsku pożar zniszczył 50 domów, w tej liczbie aptekę Jankowskiego. Był to już trzeci w tym roku wielki pożar w tem mieście. Nareszcie pogorzało w połowie miasteczko Łunne nad Niemnem, w Grodzieńskiem, własność niegdyś królowej Bony, która fundowała tam i uposażyła r. 1546 kościół, odbudowany później przez Stanisława Augusta.

— **Wilki,** jak donosi jeden z dzienników węgierskich, nadzwyczajnie w ostatnich latach rozmnożyły się komitacie ungeńskim. Niedawno w pobliżu wsi Perecseny rzucił się na źrebię, pasące się pod lasem i wyskoczywszy na grzbiet biednemu zwierzęciu zatopił swe zęby w jego karku. Źrebię puściło się z wilkiem, na grzbiecie pędem ku wsi, gdzie chłopi kijami ubili krwiożerczego napastnika. Pokazało się też, że uszkodzenia źrebięcia nie były ciężkie, a wilk jak się zdaje tylko w obawie zeskoczenia z pędzącego źrebięcia tak dobrze trzymał się na jego grzbiecie.

— **Niema już gruźlicy!** Pod tym napisem zamieszcza wiedeńska *Presse* następującą notatkę: Z Innspruka dochodzi nas wiadomość, która zapewne w całym świecie będzie radośną niespodzianką. Oto na klinice profesora Rokitańskiego dokonano doświadczeń z substancyą benzoe-natron, która się okazała jak najdzielniejszym lekiem przeciw gruźlicy. Wiele w wysokim już stopniu dotkniętych tą chorobą osób uleczono tym środkiem zupełnie. Spodziewać się należy, iż świat lekarski nie poprzestanie na tej próbie i nowy lek podda ściślejszym badaniom tak, że wkrótce dowiemy się na pewno, ile prawdy jest w powyższem doniesieniu.

— **Indyanie** w Ameryce północnej znowu wszczęli niepokoje. Rząd gromadzi wojska w krainie Nowy Meksyk, gdzie Indyanie dopuścić się mieli okrucieństw.

Sądy Salomonowe.

Konstantynopol, 15 września.

(B) Prawdziwie wschodnia powiastka, jaką dwa w Konstantynopolu francuzkie dzienniki za angielskim *Daily Telegraphem* powtórzyły, mogłaby bezpiecznie Tysiączną i drugą noc Sheherazady stanowić. A że prócz tego odznacza ona się bardzo wybitną tendencyą polityczną, a persyflując nielitościwie sądy tureckie i wymiar ich sprawiedliwości, wykazuje poniekąd popularnym i praktycznym sposobem nagłą potrzebę przeprowadzenia ich reformy, nie od rzeczy więc może będzie dać ją poznać i czytelnikom *Gazety Lwowskiej*.

Owóż tedy zdarzyło się temi czasy w Turcyi, że pewnemu baszy ofiarował ktoś prezent, czyli dał bakszysz z dwóch pięknie wykarmionych, tłustych gęsi. W owej okolicy i o tej porze była to prawdziwa osobliwość. Basza chciał ugościć nią i siebie i kilku przyjaciół; zaprosił więc co najpoufalszych na obiad, na którym pieczyste z dwóch tych gęsi, przyrządzone i nadziane najwykwintniejszemi kuchni tureckiej *marafetami*, miało stanowić najgłówniejsze danie i przysmak prawdziwy.

Ale trzeba wiedzieć, że był w tem mieście drugi basza, rywal jego bardzo niebezpieczny, który mu wszędzie i zawsze kroku chciał dotrzymać. Postanowił więc i on mieć u siebie na sproszonym obiedzie taką samą gęś pieczoną i to tego samego dnia. Udał się więc do jego akczi-baszy, kuchmistrza i ofiarował mu w sekrecie za jedną z owych nadzwyczajnych gęsi 500 piastrów. Straszna to pokusa! Nie umiał jej się oprzeć i nasz akczi-baszy; zamknąwsy więc oczy, oddał gęś a pieniądze zagarnął.

Ale jak tu teraz wytłómaczyć zniknięcie gęsi i uniknąć gniewu pańskiego? — Podrapał się za ucho i na bardzo genialny wpadł pomysł.

Zabiera więc drugą gęś, udaje się z nią do Kadego, najwyższego sędziego, i tak do niego przemawia:

— Stróżu i tłómaczu praw Proroka i przepisów Szeriatu! Oto składam ci w ofierze tę gęś, ale weź mnie w obronę i uchroń od winy, gdyby tu do ciebie kto przyszedł oskarżać mnie o zniknięcie drugiej takiej gęsi, a więc dwóch gęsi.

Stróż i tłómacz prawa wziął ofiarowaną gęś na ręce i poważył; a wagę musiał znaleźć niezłą, bo zbliżywszy się do aczki-baszy, szepnął mu coś na ucho a dodał głośno:

— Teraz wracaj spokojny do domu i mów, jak wiesz.

Akczi-baszy powrócił do domu, ale co spokojnym, to nie był koniecznie, zwłaszcza nazajutrz, kiedy było trzeba wydawać ów z pieczonemi gęsiami obiad. Wszystkie wstępne potrawy przygotował on wyśmienicie wedle przepisów najwykwintniejszej tureckiej sztuki kulinarskiej, ale sproszeni goście bardzo mało ich jedli, zachowując apetyt na owe pieczone gęsi.

Przyszła nareszcie pora i na pieczyste, ale gęsi na stół jak nie przychodziły, tak nie przychodziły.

Basza kazał przywołać kuchmistrza:

— A gdzie gęsi?"

— Uciekły, uleciały!

Zerwał się basza w passyi:

— A uciekajże i ty, łapać je; a jak nie złapiesz, to cię zaprowadzę do kadego po bastonadę.

Na takie *dictum* wypadł akczi-baszy jak szalony na ulicę, i biegł co tchu, najbliższemi, ciasnemi uliczkami do tego kadego.

Tu go naprzód w szalonym tym biegu zatrzymał leżący w poprzek uliczki osioł a przy nim jego pan, eszek-dży, który daremnie starał się podnieść upadłe zwierzę i na nogi postawić kijem. Zawezwał więc do pomocy nadbiegłego kuchmistrza Ten chłop krzepki i silny, jak się podsadził, żeby osła podnieść za ogon, tak i urwał ogon. Eszek-dży w krzyk i lament, a akczi-baszy w nogi, i to znów z takim impetem, że niedaleko stamtąd natknął się na jakiegoś giaura, chrześcianina, który sobie spokojnie fajkę palił; przewrócił go; cybuch pękł, a drzazga z niego wpadła nieszczęśliwemu w oko, i to tak fatalnie, że wypłynęło na miejscu.

Że tak okaleczony jeszcze większy krzyk podniósł o swoje oko niż eszek-dży o ogon swego osła, rzecz dość naturalna; ale też i akczi-baszy jeszcze spieszniej uciekał.

W tym pospiechu wpadł znów przy zakręcie ulicy na jakąś nie grzeszącą zbytecznie wdziękami i już nie pierwszej młodości Bułgarkę, która jednak w błogosławionym była stanie — i tak ją silnie potrącił, że upadła. Upadek zaś ten i przerażenie taki miało skutek, że ona znów poroniła na miejscu.

Nadbiegł na to w bliskości znajdujący się mąż, i nuż w pogoń za winowajcą, przy pomocy zaptiów, policyantów, którzy nareszcie znaleźli się i na wszystkie te krzyki nadbiegli.

Żeby ujść przed tą pogonią, wbiega nasz kuchmistrz do otwartego właśnie meczetu, i chce się schronić na minaret; ale tu spotyka się znów na pierwszej kondygnacyi z schodzącym z wyższego piętra muezynem, który w przekonaniu, że to prosty jakiś napastnik, chwyta go za kołnierz i zrzuca na ulicę.

Spadł z takiej wysokości, że i on teraz byłby się zabił na miejscu, gdyby szczęśliwym dla siebie przypadkiem nie był spadł na jednego z dwóch braci Greków, którzy sobie spokojnie pod minaretem siedzieli. Jak zwykle w takich razach bywa: Grek został zabity, spadający na niego akczi-baszy ocalał, ale takich doznał kontuzyj, że go nareszcie ujęto i przed każdego stawiono.

Łatwo sobie wystawić, że kadi, ujrzawszy winowajcę, w większym od niego znalazł się kłopocie. Teraz zobaczmy, jak ten następca Salomona z niego się wydobył.

Z porządku pierwszy z oskarżeniem wystąpił basza, i obwiniał swego kuchmistrza o to, że śmie twierdzić, jakoby dwie zarznięte, oskubane i nadziane gęsi uciekły i uleciały mu z kuchni.

— Jak to Kardaszu, bracie baszo, czybyś myślał wątpić, że Ałłah nie jest mocen wskrzesić z martwych tego, co już żyć przestało? — odparł Kadi.

Wierzaj mi: Boskiej wszechmocy niewolno nam głupiem naszem niedowiarstwem ograniczać i idź w pokoju.

Ośłarzowi, *eszekdżemu*, który przyniósł z sobą ogon osła, jako *corpus delicti*, tak odpowiedział:

— Oddaj mu, mójsynu, osła, żeby go żywił, dopóki mu nowy ogon nie odrośnie. Potem go sobie odbierzesz.

Delikatniejsza i drażliwsza była sprawa z wybitem okiem chrześcjanina. Kadi-Salomon tak ją rozstrzygnął:

— Napisanem jest — powiedział — że jedno oko prawowiernego warte jest dwóch ócz giaura. Pozwól więc, żebym ci drugie oko wyłupił; a potem jedno wyłupię temu niegodziwemu *akczi-baszemu*, i stanie się, jak jest napisano — a pomiędzy wami będzie kwita.

Giaur wolał z jednem okiem odstąpić od skargi; i dziwić się temu nie można.

A kiedy teraz przyszła kolej na Bułgara, który w imieniu swojej żony i straconego potomka skargę zanosił, odrzekł mu Kadi z wielką powagą:

„Na brodę Proroka nie widzę ja tu innego sposobu naprawienia wyrządzonej ci krzywdy, jak tylko następujący. Rozwiedź się z swoją żoną i wydaj ją za kuchmistrza; a jeśli z przypuszczenia Bożego znajdzie się ona znów w takim stanie, w jakim ją nieszczęśliwy ów spotkał przypadek, wtedy ci ją kuchmistrz odda i szkoda będzie wynagrodzoną."

Dziwić się również tu nie można, że i Bułgar wolał od skargi niż od połowicy życia odstąpić.

Ostatni ze skargą stawił się teraz ów Grek, i wedle zwyczajowego w Turcyi prawa odwetu i pomsty krwi, domagał się z powodu ubitego brata śmierci za śmierć!

— *Inszałłach*! — odrzekł Kadi — nic nadto słuszniejszego, żeby niegodziwiec został tak ukarany, jak zawinił. Wejdź więc, kochanku, na minaret, i skocz z niego na akczi-baszego, którego w tem samem miejscu pod minaretem każę posadzić, gdzie brat twój siedział. Jeżeli go ubijesz, będziesz miał odwet i satysfakcyę.

Nie potrzeba, zdaje się dodawać, że Grekowi nie chciało się szukać takiej satysfakcyi. Ale wszyscy obecni podziwiali mądrość wyroków Kadego, który tak samo był zapewne z siebie zadowolony. Przechodząc jednak około uwolnionego od wszystkich win *akczi-baszego*, szepnął mu do ucha:

— Nie przynoś mi tylko drugi raz takiej gęsi!

Notatki literacko-artystyczne.

— **O Witwickim** umieścił w wrześniowym zeszycie *Przeglądu Polskiego* bezimienny autor bardzo udatną rozprawę skreśloną na podstawie drukowanych tylko materyałów, ale odznaczającą się pracowitością i piękną artystyczną formą. Rys jego bio- i bibliograficzny uzupełnia w niejednym względzie Ks. H. Kajsiewicza, który nam pierwszy odtworzył piękną i szlachetną postać autora „Wieczorów pielgrzyma". Był to, jak się pokazuje, talent mierny ale skromny i cichy, któryby może pracą stanął wyżej, gdyby się był zamknął w szczuplejszym zakresie działania i siły sweześrodkował. Niewielki poeta, lepszy prozaik, zajmuje Witwicki jako człowiek prawdziwej wiary szczerego patryotyzmu i prawych, niezłomnych zasad wysokie stanowisko. Autor wspomnianego szkicu przecenił może talent i znaczenie Witwickiego, podniósł atoli słuszne jego zasługi około odradzającej się krytyki literackiej, o czem jego biografowie nie wspominają. Było to w r. 1822, kiedy ballady i romanse Mickiewicza rozrywane i podawane z rąk do rąk dziwnie nastroiły i rozentuzyazmowały młodzież polską. Od razu powstało na Litwie kilkudziesięciu balladopisarzy — w Warszawie odezwał się tylko Witwicki. Umiarkowany zresztą młodzieniec dał się uwieść zdradzieckiej muzie i począł w gorączkowym pospiechu i zapale układać w drukarni balady na wzór Adamowych, które później, ochłonąwszy z gorączki wykupił, aby cały nakład spalić. Surowa krytyka klasyków warszawskich skarciła słusznie ten poroniony płód, który się stał przedmiotem ucinków i wyszydzania całej szkoły romantycznej, na domiar obwiniła autora o kradzież literacką, upatrując w baladzie „Wieczór św. Andrzeja" zgodność ze „Swietlaną" Zukowskiego. Nadaremnie wykazywał Witwicki w *Bibliotece Polskiej*, że nie znał Swietlanej, że obaj wzięli treść z „Lenory" Bürgera, klasycy zarzucali go w mowie i pismie ironicznemi przycinkami a *Dziennik Warszawski* wykazywał, że poeta nie wie, co to krytyka. Wtedyto jakby odprawę recenzentom warszawskim napisał Witwicki artykuł, który wydobył autor pomienionego szkicu i bliżej go rozebrał i ocenił. Jestto „nekrolog" na cześć zasad „gazety", organu romantyków, wykazujący dobitnie cechę charakteru pisarza i jego „pragnienie wzrostu ojczystej literatury pod panowaniem krytyki sumiennej", bezwzględnej, niepowodującej się ani łaską możnych i wpływowych osób, ani panującą modą". Nikt jaśniej nie wyłożył publiczności warszawskiej, co to krytyka literacka, jak Witwicki, który miał potemu i zmysł spostrzegawczy i bystrość sądu i lepszy smak estetyczny nie bez pewnej dozy dowcipu i ironii, czego dopatruje bezimienny autor biografii we wszystkich tego rodzaju pracach Witwickiego. Kończąc tę krótką wzmiankę o Witwickim nie od rzeczy będzie nadmienić, że komedya Witwickiego p. t. Maruda, po kilkakroć z powodzeniem grana w teatrze warszawskim, znana publiczności tylko z kilku ułamków umieszczonych w „Pismiennictwie krajowem" znajduje się cała w rękopisie u p. Kulczyckiego we Lwowie.

GOSPODARSTWO I HANDEL

— **Stypendya.** Komitet c. k. Towarzystwa gospod. galic. ogłasza konkurs na dwa stypendya na wydział leśny c. k. szkoły głównej „kultury ziemiańskiej" w Wiedniu, każde po 500 zł. rocznie, tudzież po 80 zł. na koszta podróży tam i napowrót a to z funduszu subwencyjnego c. k. Ministerstwa rolnictwa. Ubiegający się o powyższe stypendya winni:

1. Przedłożyć świadectwo egzaminu dojrzałości otrzymane w gimnazyum lub w szkole realnej. Postanowienie to stosuje się również do ukończonych uczniów krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, a niemający tych studyów winni się wykazać nadto świadectwem z jednorocznej praktyki przy gospodarstwie lasowem.

2. Dołączyć świadectwo moralności lub polecenie Rady Oddziału.

3. Zobowiązać się deklaracyą formalną wobec Towarzystwa gospodarskiego, że po ukończeniu nauk przynajmniej przez trzy lata poświęcać się będzie zawodowi leśnemu w kraju.

4. Stypendyum udziela się na lat trzy t. j. 1879/80, 1880/81 i 1881/82, dla uczniów jednak, którzy ukończyli z dobrym postępem krajową szkołę gospodarstwa lasowego we Lwowie może być skróconem na trzy półrocza 1879|80 — 1880 i 1880|81.

Stypendysta wszakże, który ukończył rzeczoną szkołę, będzie obowiązany przedłożyć Komitetowi plan nauk, które pobierać zamierza, aby zajął w tygodniu przynajmniej 15 godzin wykładowych, z tych 6 godzin przedmiotów głównych. Po upływie zaś każdego półrocza wykazać się ma, że zrobił kollokwia z 6ciu przedmiotów głównych, że uzyskał co najmniej postęp dobry z każdego przedmiotu i zachowywał się odpowiednio ustawom akademickim — inaczej wstrzymany mu zostanie dalszy pobór stypendyum.

5. Wypłata stypendyum nastąpi w 10 ratach miesięcznych z góry po 50 zł. z kasy c. k. Ministerstwa rolnictwa w Wiedniu za kwitem stosownie ostemplowanym i przez dziekana Sekcyi II c. k. szkoły głównej potwierdzonym, oprócz tego otrzyma stypendysta koszta podróży przy wyjeździe 40 zł. i tyleż przy powrocie.

6. Ponieważ wykłady odbywają się w języku niemieckim, zwraca się uwagę kompentów na potrzebę znajomości tego języka tak w mowie, jak w piśmie.

Odnośne podania należycie udokumentowane należy odesłać (franco) do Komitetu Towarzystwa gospodarskiego galic. (Zakład Ossoliński I piętro) we Lwowie do 1 października b. r. najdalej.

○ **Ruch na kolejach galicyjskich** wzmógł się w ubiegłym tygodniu (od 6 do 13 września) tak na koleji Karola-Ludwika jak i na sąsiednich kolejach. Ceny zboża i produktów były w ubiegłym tygodniu następujące: płacono za 100 kilogramów pszenicy 9·80 zł. do 10·60 zł., żyta 6·50 zł. do 7 zł., jęczmienia 5·60 zł. do 7·75 zł., owsa 4·80 zł. do 6·50 zł., hreczki 5·50 zł. do 5·65 zł. kukurudzy 5·25 zł. do 6·25 zł., grochu kuchennego 6·75 zł., do 9 zł., grochu pastewnego 5 zł. do 5·50 zł., fasoli 7·50 zł. do 8·25 zł., wyki 5 zł. do 5·50 zł., koniczyny 40 zł., do 50 zł., anyżu płaskiego 38 zł., do 40 zł., kminku 30 zł., do 33 zł., rzepaku zimowego 9·50 zł. do 10·50 zł., rzepaku letniego 9·60 zł. do 10 zł., lnianki 7·75 zł. do 9 zł., nasienia lnianego 10·50 zł. do 11·50 zł., nasienia konopnego 7·75 zł., do 8 zł. za 10.000 litrostopni spirytusu gotowego płacono 31·42 zł. do 31·82 zł. wal. austr. — Ruch towarowy na kolei Karola Ludwika wynosił w ubiegłym tygodniu włącznie z transportem przewozowym ogółem około 15,919.500 kilogramów i 18.728 sztuk bydła. Na tę cyfrę transportu składały się: zboża różnego rodzaju około 2,684.600, mąki i wyrobów mącznych około 292.700, nasion olejnych około 333.200, drzewa budulcowego i opałowego około 181.600, nafty i wosku ziemnego około 10.600, spirytusu około 83.000, jaj około 366.200 i węgli kamiennych około 570.100 kilogramów; na resztę złożyły się

różne towary, tudzież około 453 sztuk wołów, 5.158 sztuk nierogacizny i 14·117 sztuk owiec — Ruch towarowy na kolei Lwowsko-Czerniowieckiej wynosił w ubiegłym tygodniu ogółem 5,673.000 kilogramów i 9.092 sztuk bydła; z czego przypada na ruch ku Zachodowi 3,409.000 kilogramów, 2 437 sztuk wołów, 5.956 sztuk nierogacizny i 695 sztuk różnego bydła; zaś ku Wschodowi 2.264.000 kilogramów i 4 sztuk różnego bydła. Transporty składały się ze zboża różnego rodzaju 1.854.000, mąki i wyrobów mącznych 130.000, spirytusu 82.000, produktów zwierzęcych 83.000, drzewa budulcowego, opałowego i desek 1,855.000, kamieni 310.000 i wapna 15.000 kilogr. na resztę złożyły się różne towary i bydło. — Ruch towarowy na kolei Arcyksięcia Albrechta wynosił w ubiegłym tygodniu włącznie z transportem przewozowym i z dowiezionemi przez inne koleje towarami ogółem 2,690.641 kilogramów i 249 sztuk bydła. Transporty składały się: ze zboża różnego rodzaju 69.520, mąki i wyrobów mącznych 32.200, nasion olejnych 1.900, drzewa budulcowego i opałowego 1,094.380, soli 50.463, spirytusu 3.360, jaj 4.930, gipsu 95.000. kamieni 70.000, wapna 13.000 i szmat 15.420 kilogramów; na resztę złożyły się różne towary, tudzież 249 sztuk nierogacizny.

Wiedeń, 22 września. (*Telegr. Gazety Lwowskiej.*) Na dzisiejszy targ bydła rzeźnego spędzono 2567 sztuk; między temi galicyjskich 795, węgierskich 1613 i niemieckich 159. Na środę zapowiedziano spęd 825 zagranicznych wołów kontumacyjnych. Spęd był o 468 większy niż w poprzednim tygodniu, a cena spadła o 1.50 zł. Wszystko sprzedano. Płacono od 100 kilo martwej wagi: za woły galicyjskie tuczone 55—57 zł., za węgierskie 53—57 zł., za niemieckie 56—58 zł., za woły z pastwiska galicyjskie 53—54 zł., za węgierskie 50—52.75 zł., za krowy 50—53 zł., za byki 49—51 zł. w. a.

OSTATNIA POCZTA

W wczorajszem głosowaniu oddano 1549 głosów. Z tego padło na dr. Franciszka Smolkę 1501 głosów, reszta rozstrzeliła się. Dr. Franciszek Smolka wybrany tedy posłem Rady państwa z miasta Lwowa.

Książę Bismarck przybył w niedzielę wieczór do Wiednia. „Żaden zagraniczny dyplomata, pisze *Presse*, nie doznał w Wiedniu tak gorącego przyjęcia, jak dzisiaj książę Bismarck. Na dworcu, na ulicy i przed hotelem witali go bardzo licznie zgromadzeni mieszkańcy żywemi okrzykami, że aż sam starał się uciszyć te owacye. Pociąg pospieszny, którym jechał książę Bismarck, stanął o godzinie 9 minut 50 na dworcu kolei zachodniej. Zebrał się tam wielki tłum ludzi, pragnących zobaczyć kanclerza i być naocznymi świadkami przywitania się ks. Bismarcka z hr. Andrassym. Z osobistości oficyalnych byli na dworcu: minister hr. Andrassy, niemiecki ambasador książę Reuss, z radcą legacyjnym, baronem v. Plessen, sekretarz poselstwa hr. Berghem i inni członkowie ambasady, tudzież generalny konsul niemiecki v. Malmann; z kancelaryi wojskowej Jego Cesarskiej Mości był obecny kapitan sztabu generalnego Steininger, a wreszcie dyrektor ruchu kolei zachodniej, Obermayer. Za to liczba osób nieoficyalnych była tak znaczną, że peron był zupełnie przepełniony. Pociąg wjeżdża wreszcie na stacyę. Wagon księcia Bismarcka, ten sam, który koleje niemieckie mu ofiarowały, był drugim z rzędu. Jeszcze pociąg był w ruchu, gdy książę Bismarck, zbliżywszy się do okna wyciągnął rękę na powitanie. Księżna Bismarck wysiadła pierwsza przy pomocy hr. Andrassego. Po niej wysiadł książę. Podał rękę hr. Andrassemu, który zaraz przedstawił księciu kapitana Steiningera, a ten powitał kanclerza w imieniu Najj. Pana. Książę Bismarck podał następnie rękę księciu Reussowi, i wychodząc z peronu kłaniał się wszystkim obecnym, którzy powitali go grzmiącemi wiwatami, skoro tylko pojawił się na stopniach wagonu. Książę zdjął z głowy wielki czarny kapelusz kalabryjski i z uśmiechem wodził wzrokiem po zgromadzonej publiczności. Tym, którzy księcia w r 1873 widzieli w Wiedniu, wydał on się znacznie podstarzałym. Włosy i wąsy są prawie całkiem białe a zmarszczki na twarzy świadczą o ciężkich walkach i trudach, także chód nie jest już tak lekki i elastyczny. Ale olbrzymiej tej postaci zdaje się, że przybyło jeszcze na sile. Całkiem podobnym do księcia jest syn jego młodszy, hrabia Wilhelm, który przyjechał z ojcem. Księżna jest damą pełną życia o przyjemnej i wesołej powierzchowności. Razem z księciem opuścił wagon także wierny pies jego, rasy nowofunlandzkiej, kulejący nieco na tylną łapę, „*der Reichshund*“ jak go w Niemczech nazywają. Lokaj prowadził go na linewce tuż za księciem. Hr. Andrassy chciał na dworcu pożegnać księcia, ale ten zrobił propozycyę, aby razem jechali do miasta. Najj. Pan oddał księciu kilka powozów dworskich do dyspozycyi. W pierwszym jechali ks. Bismarck z hr. Andrassym, za nimi księżna z ks. Reuss, hr. Wilhelm z księżną Odescalchi, towarzyszką ks. Bismarck. Cały orszak udał się do *Hotelu Imperial*. Przed dworcem zarówno jak przed hotelem stały gęste tłumy ludności, które przyjmowały księcia głośnemi wiwatami. Hr. Andrasy i ks. Reuss pozostali na kolacyi u księcia.

Cesarz Wilhelm bawi od kilku dni w Strassburgu. Na bankiecie u cesarza 20 b. m, na który zaproszeni byli naczelnicy władz cywilnych, członkowie parlamentu i sejmu i inni goście znakomitsi, wzniósł cesarz następujący toast: Piję za pomyślność prowincyj państwa Alzacyi i Lotaryngi, które już powtórnie przyjmują mnie tak przychylnie w stolicy swej w Strassburgu. Tobie panie naczelny prezydencie Möllerze dziękuję tem serdeczniej, iż położyłeś zarządem swym podstawę tych usposobień w sposób taki, iż spodziewać się mogę, że się i na przyszłość przechowają i stwierdzać będą. Niech żyją prowincye państwa Alzacya i Lotaryngia i stolica ich Strassburg!

Na ostatniem posiedzeniu rumuńskiej Izby deputowanych złożył minister Cogolniceanu imieniem rządu następujące w kwestyi żydowskiej oświadczenie: Rząd obecny przedłoży panom otwarcie i lojalnie swój projekt. Dla uspokojenia umysłów oświadczam, że nie zaproponuje emancypacyi 300 000, ani 30.000, ani nawet 3.000 indywiduów, że atoli projekt, który wniesie, uczyni zadość art. 44mu i krajowi, a szczególnie Mołdawii. Jeżeli projektu tego nie przyjmiecie, natenczas zrobimy to, co w takich wypadkach uczynić się godzi. Abyście jednak nie sądzili, że to jest groźbą, więc oświadczam, że rozwiązanie Izb uważam za niebezpieczne! Nie wiem, co gabinet uchwali. wiem tylko, że ci, którzy odrzucą projekt, wezmą na siebie wielką odpowiedzialność. Minister spraw wewnętrznych oświadczył potem po raz drugi, iż jest przeciwnym rozwiązaniu Izb.

Lord Lytton, wicekról indyjski, napisał 7 września do emira Jakób-chana list, w którym go uwiadamia, że bezzwłocznie wyszle oddział wojsk angielskich do Kabulu i prosi go, aby wedle sił przyczynił się do pomyślnego rezultatu tej ekspedycyi i starał się ułatwić pochód wojskom. Emir odpowiedział dnia 11 września. W liście swoim powiada, że czuje się szczęśliwym z powodu odebrania pisma lorda Lyttona. Zrozumiał je zupełnie i odzyskał najzupełniejsze zaufanie. Doznaje niemałej otuchy wskutek tego dowodu przyjaźni ze strony lorda Lyttona. Wyraża dalej głębokie ubolewanie z powodu ostatnich wypadków, ale dodaje: niepodobieństwem jest walczyć przeciw woli Bożej. Spodziewa się, że będzie mógł ukarać winnych i dowiedzie tem szczerości swoich uczuć. „Od ośmiu dni, dodaje emir, udaje mi się ratować siebie i swoją rodzinę, dzięki pomocy poddanych, którzy mi pozostali wiernymi. Zawdzięczam to zaś tej okoliczności, że ich obsypuję darami, buntowników zaś w błąd wprowadzam. Kilku oficerów kawaleryi zostało usuniętych. Staram się wszelkiemi sposobami przywrócić porządek. Jeśli się Bogu będzie podobało, to buntownicy zostaną ukarani, jak na to zasłużyli i wszystko się skończy ku zadowoleniu rządu angielskiego. Pewne osobistości, zajmujące na prowincyi wysokie stanowiska, zbuntowały się, ale obserwuję z bliska wszystkie ich kroki. Zrobiłem wszystko, co mogłem, dla bezpieczeństwa Gholam Husseina. Pragnę gorąco znaleźć sposobność okazania szczerej przyjaźni dla rządu angielskiego i zrehabilitowania mego imienia przed całym światem.“

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 22 września. Książę Bismarck konferował od 12 do $1\frac{1}{2}$ w południe z hr. Andrassym i br. Haymerle, następnie pojechał na audyencyę do Najj. Pana. która trwała trzy kwadranse. O godzinie $2\frac{1}{2}$ książę Bismarck w towarzystwie hr. Andrassego oddał wizytę ministrowi-prezydentowi hr. Taaffemu a potem złożył krótką wizytę baronowej Haymerle, zkąd znowu w towarzystwie hr. Andrassego powrócił do hotelu. Z uderzeniem 3 godziny przybył do hotelu Najj. Pan, którego przy wjeździe i wyjeździe liczne tłumy z zapałem witały. Bismarck oczekiwał Najjaśn. Pana w westybulu i powitał go głębokim ukłonem. Najj. Pan podał rękę księciu Bismarckowi i udał się do jego apartamentów. Wizyta trwała pół godziny. O godzinie $4\frac{1}{2}$ zjeżdżać się zaczęły do Schönbrunn goście zaproszeni na obiad dworski. Ks. Bismarck ubrany był w uniform galowy. Po obiedzie Najj. Pan rozmawiał godzinę z gośćmi. Najj. Pan wyjedzie o 9 wieczór na polowanie do Styryi, więc pożegnał już ks. Bismarcka. Jutro u hr. Andrassego obiad na cześć ks. Bismarcka, pojutrze wycieczka na Kahlenberg. Ks. Bismarck zamierza wyjechać w czwartek. Księżna Bismarck była na obiedzie u księżnej Reuss a wieczór udaje się na przedstawienie do teatru nadwornego. Dziś ks. Bismarck nie opuszcza już swego pomieszkania.

Wiedeń, 22 września. *Pol. Cor.* ogłasza telegramy do hr. Taaffego od rady miejskiej w Reichenau pod Pardubicami i od przewodniczącego mityngu. odbytego 20 b. m. w Vrbatek.

Pol. Cor. donosi z Bukaresztu: Książę bułgarski opuszcza dziś Sofię celem złożenia wizyty księciu rumuńskiemu, poczem uda się do Sylistryi, Ruszczuka, Sistowa i Widdynia a powróci do Sofii na Lonpalankę.

Pol. Cor. donosi z Belgradu: Ankieta proponuje, aby skupczynie przedłożono do zatwierdzenia ofertę austryackiej kolei państwowej. Alimpiczowi poruczono ułożenie projektu ustawy.

Praga, 22 września. Ks. Karol Schwarzenberg złożył mandat do Rady państwa w okręgu Selczan. W piątek odbędzie się tam wybór uzupełniający.

Strassburg, 22 września. Ks. Hohenlohe przybył tu wczoraj wieczór.

Wiedeń. 23 września. (*Tel. pr.*) W kołach kompetentnych panuje wielkie zadowolenie z rezultatu dwugodzinnej konferencyi ks. Bismarcka z hr. Andrassym. Obaj mężowie stanu uznali, że nie grozi bezpośrednie niebezpieczeństwo wojny. Na konferencyi okazała się najzupełniejsza harmonia w poglądach na wielkie kwestye europejskie mianowicie na stanowisko Austryi na Wschodzie. Zaznaczono, że oba państwa zarówno pragną utrzymania pokoju. Zatem serdeczny stosunek między Austryą a Niemcami jest zabezpieczony.

Wiedeń, 23 września. *Wiener Ztg.* ogłasza patent cesarski, zwołujący Radę państwa na dzień 7 października.

Wiedeń, 23 września. (*Tel. pr.*) Książę Karol Schwarzenberg złożył mandat do Rady państwa z powodu, że nie chce wstąpić do klubu prawno-politycznego.

Z Cetynii donoszą *Pressie*, że prezydent senatu Petrowicz zaciągnął w Odessie pożyczkę dla Czarnogóry w wysokości 900.000 rubli.

Glas Crnagorca zamieszcza artykuł z gorącem podziękowaniem dla Austryi za sympatyczne przyjęcie ks. Nikity w Wiedniu. Artykuł ten mówi, że przyjazne stosunki Czarnogóry z Austryą zostały tą podróżą księcia wzmocnione. Po tym artykule ogłasza *Glas Crnagorca* odpowiedź Najjaśniejszego Pana na dziękczynny telegram księcia Nikity wysłany z Cattaro.

Paryż, 23 września. *Soleil* ogłasza pismo swojego redaktora Hervé, który oświadcza, że nie weźmie udziału na bankiecie legitymistycznym u hr. Chamborda dnia 29 b. m. Hervé mówi, że jego obecność na bankiecie wskazywałaby na formalne i pewne porozumienie jako podstawę akcyi politycznej a takie porozumienie nie istnieje i jest mniej blizkie niż kiedykolwiek.

Bukareszt, 23 września. W Izbie Majorescu oświadczył, że konserwatyści przyjmują projekt większości i popierać go będą jako prawdziwy wyraz woli kraju. Mowca prosi rząd, aby przyłączył się do opinii większości a wtedy projekt uzyska uznanie w kraju i za granicą. Boerescu odpowiedział, że projekt większość jest prowokacyą Europy. Mowca wskazuje na niebezpieczeństwo grożące na wypadek, gdyby Rumunia oparła się woli Europy i wzywa większości, aby cofnęła swój projekt a wtedy rząd wystąpi ze swoim, który zapewne przyjęty zostanie przez mocarstwa. Na zapytanie, co rząd uczyni w razie odrzucenia jego projektu, odpowiada Boerescu opozycyi: Wtedy wy zostaniecie rządem.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 22 września 1869, godzina 2 min. 30. Losy kredytowe 170·—. Węg. akcye kredyt. 254·70. Akcye anglo-austr. 133·50, Akcye banku Union 91·80, Akcye kolei Karola Ludwika 237·50, Akcye kolei północnej 225·—. Akcye kolei południowej 83·50, Akcye kolei Alföld 136·25, Akcye kolei Elżbiety 173·50. Akcye kolei Lwow-Czerniow. 137·25. Akcye kolei węg. północno-wschodniej 128·50, Akcye kolei Rudolfa —·—, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg. oblig. państw. w złocie 74·90, Galic. oblig. indemn. 94·20, Losy z r. 1864 157·25. Akcye kolei siedmiogrodzkiej 106·—, Akcye banku obrotowego —·—, Losy tureckie 20·—, Akcye kolei węg.-galic. —·—, Akcye kolei państwowej —·—, Akcye banku związkowego 138·75, Rubel papierowy 1·23—, Wiedeńskie losy 115·—. Węgierskie losy 102·75, Mark. niemiecki —·—. Węgierska renta 94·90. Usposob. ustalone.

Wiedeń, dnia 22 września, godzina 4 minut 12. Akcye kredytowe —·—, Anglo-Austr. —·—. Unionsbank —·—, Kolej Karola Ludwika —·—, południowa —·—, Renta pap. —.—, Rubel papierowy —.— Gal. listy zastawne 97.— Gal. listy indemnizacyjne ——, Mark niem. —·— Gal. bank rustykalny 99·50, Losy z r. 1860 —·—, Napoleonsdor —·—. Usposob. —

Wiedeń, dnia 23 września, godz. 10 minut 40. Akcye kredytowe 263·80, Anglo-austr. 134·10, Akcye banku Union 91·90, Kolej Kar. Ludw. 238·50, Południowa —·—, Napoleonsdor 9·36, Rubel papierow. 1·22¾, Renta pap. —·—, Galic. bank hip. —·— Gal. oblig. indemn. —.—, Gal. listy zastaw. banku włośc. —.—, Losy z r. 1860 —·—. Usposobienie silne.

Telegramy zbożowe z d. 22 września. Wiedeń: pszenica zł. 12·50, do 13·—, żyto zł. 8·50 do 9.30, okowita pr. 10 000 liter-procent zł. 32·— do 32·25; Buda-Peszt; pszenica 75 klgr. (na jesień) zł. 12·60 do 12·70, Rzepak (sierp.-wrześ.) zł. —.—; Berlin: pszenica żółta (wrześ.-paźdz.) 211·—; żyto —.—; Spirytus loco zł. 51.40; Olej rzepakowy 53·80; Szczecin: pszenica —·—, rzepik (jesień) —·—; Paryż: mąki 159 klgr. 65·25; Olej rzepakowy 77·25, Spirytus —.—, Wrocław: Pszenica —.—, żyto —.—, owies —.—, spirytus —.—, Kukurudza —.—, Kolonia: Pszenica —.—.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński.**

Przyjechali do Lwowa.

dnia 23 września 1879.

Hotel Krakowski.

Pp. D. Księż Lubomirska z Kijowa. A. ks. Lubomirski z Kijowa. M. Rodakowski z Wiednia. A. Cegłecki z Krasna. S. Chomętowski z Janówki. K. Trzeciak z Rossyi.

Hotel George'a

Pp. S. br. Konopka z Krakowa. J. Lipiński z Wrocławia. E. Radziejowski z Ditkowic. P. Rohoziński z Rossyi. R. Rosciszewski z Rossyi. A. Tchórznicki z Krakowa.

Hotel Langa.

Pp. O. Timmler z Wiednia S. Bendiks z Czerniowiec.

Hotel Angielski.

Pp. S. hr. Tarnowski z Śniatynki. A. Reindl z Wolicy. J. Bernstein z Krakowa. J. Nowc z Poznania.

Odjechali ze Lwowa.

Pp. E. hr. Dzieduszycki do Izydorówki. S. hr. Dzieduszycki do Gwoźdca. S. hr. Romer do Biezdziatki. L. Żychliński do Brusna.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 23 września 1879 o godzinie 7 rano

Barometr zredukowany do 0° 733.39mm. Psychrometr suchy 11.1°C. Psychrometr wilgotny 10.0°C. Prężność pary 8 5mm. Wilgoć 86% Zachmurzenie 10. Wiatr Sl Ozon 6

Temperatura powietrza 8.9°R.

Barometr nad poziom morza 758.49mm.

Barometr opada.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Według południka Peszteńskiego.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 20 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 7 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 przed południem pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 53 rano (pociąg mięszany); o godzinie 3 min. 19 po południu (pociąg mięszany);

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min. 10 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 30 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 40 wieczór (pociąg pospieszny); o godzinie 3 minut 45 rano (pociąg mięszany); o godzinie 3 minut 32 po południu (pociąg mięszany)

Odchodzą ze Lwowa.

Według południka Peszteńskiego.

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 10 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min 50 w południe (pociąg mięszany); o godz 10 min. 50 w nocy (pociąg mięszany).

Ze Stanisławowa: (na Stryj) do Lwowa o godz. 8 min. 24 wieczór.

Do Podwołoczysk: (z dworca w Podzamczu): o godz. 10 m. 39 w nocy (pociąg mięszany); o g. 12 m. 32 w południe (pociąg mięszany).

Do Krakowa: o godzinie 10tej min. 30 w nocy (pociąg pospieszny); o godzinie 4 min. 33 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 49 po południu (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 6 minut 37 rano.

Do Podwołoczysk: z dworca lwowskiego głównego o g. 5 m. 40 rano (pociąg pospieszny) o godzinie 12 minut 10 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 m. 11 w nocy). pociąg osobowy)

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Cennik lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 22 września 1879.

	płacą walutą austr. zł.	ct.	żądają walutą austr. zł.	ct.
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	235	75	238	—
Kol. lwow. czer.-jas „ 200 zł. m. k.	135	50	138	—
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	264	—	—	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	228	—	232	—
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	91	40	92	40
„ „ „ 4 pr. „	85	—	86	—
„ „ „ 5 pr. okresowe	91	40	92	40
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	96	40	97	40
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6 pr. w. a.	98	50	100	50
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat	91	—	92	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5 proc. m. k.	93	50	94	50
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6 proc. w. a.	94	—	95	50
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 prc. w. a.	95	—	97	—
5. Losy Miasta Krakowa	18	50	20	—
„ „ Stanisławowa	24	50	26	50
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	47	5	58
Dukat cesarski	5	52	5	62
Napoleondor	9	32	9	42
Półimperyał	9	60	9	72
Rubel rossyjski srebrny	1	62	1	72
„ „ papierowy	1	22—	1	24—
100 marek niemieckich	57	40	58	20
Srebro	99	50	100	50
Kupony w srebrze	99	25	100	25

Kurs giełdy wiedeńskiej

dnia 20 września 1879.

	płacą	żądają
1. Dług państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot. maj-listopad	67.80	67.95
luty-sierpień	67 80	67.95
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	68.90	69 05
kwiecień-październik	68 95	69.10
Losy z roku 1854 po 250 zł.	117 25	117.75
„ „ 1860 po 500 złr. 5 pr.	126.—	126.50
„ „ 1860 po 100 złr. 5 pr.	127.75	128.25
„ „ 1864 (z premią) po 100 zł.	157.—	157 50
„ „ 1864 „ po 50	156.50	157.—
Renty Como po 42 lir. austr.	27.—	28.—
Listy zastaw. domen państw. po 120 zł. 5 proc.	144.50	145.—
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1881 5 pr.	101 —	101 50
Austr. renta zł. wolna od podatku 4 pr.	81.25	81.40
2. Obligacye indemn. 5 pr. za	—.—	—.—
Czech	102.75	103 50
Bukowiny	92 50	—.—
Galicyi	94.—	94.50
Niższej Austryi	104 75	105 25
Siedmiogrodu	86 40	86.80
Węgier	88.20	88.60
3. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	132 —	132.25
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	263 25	263.50
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	795.—	805.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	—.—	—.—
Kol. Albrechta a 300 zł. w srebrze	—.—	—.—
Austr. Tow. żeglugi par. po 500 zł. mk.	587 —	589.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. mk.	173 25	173.50
Kol. Preszów-Tarn. (w. e.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł. m. k.	2248.—	2253.—
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. sr.	236.—	236.50
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. wa. w sr.	136 50	137.—
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	265 25	265.75
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	83 25	83 75
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	108 50	109 —
5. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	100.25	—.—
Powsz. austr. zakł. kr. ziem. 5 pr. w sr.	104.—	104 25
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6 pr.	96.75	97.25
„ „ „ w 20 l. 7 pr.	97.—	—.—
„ „ „ w 33 l. 5½ pr.	94.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 proc.	82.—	—.—
„ „ „ po 5 proc.	91.50	92 —
„ „ „ po 5 proc. w 37 latach zwrotne	91.50	92 —
Gal. banku hipot. po 6 proc.	97.—	97.30
Gal. zakł. kred. włośc. po 6 proc.	99.60	100.—
Banku narodowego po 5 proc.	—	—
Węg. Tow. ziem. po 5½ proc.	99 80	100 20
„ „ po 5 proc.	94.—	—.—
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 proc. w. a.	78.50	79.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w sr.) a 300 zł. 5 proc. w srebrze	79.50	80.—
Kol. poł. po 100 zł. m. k.	104.75	105.—
„ „ po 100 zł. w. a.	99 50	100 50
Kol. gal. Kar. Lud. po 300 zł. 5 pr.	103 —	103.50
„ „ „ II emisyi	101 50	102.—
„ „ „ III „	100 25	100.75
„ „ „ IV. „	—.—	—.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. a 300 zł. 5 proc. w srebrze z r. 1865	84 75	85.—
z r. 1867	86 —	86 50
z r. 1868	79 80	80.30
z r. 1872	75.60	76.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 proc. w sr.	74.50	74.75
7. Losy.		
Inst. kr. dla han. i prz. po 100 zł. w. a.	170.25	170.75
Clarego po 40 zł. m. k.	35 50	36 —
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł w. a.	102.75	103 25
Keglevicha po 10 zł. m. k.	16.50	17.—
Losy miasta Krakowa	19.—	19.30
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	34.	34.25
Palfiego po 40 zł. m. k.	34.75	35 —
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa	18 30	18 50
Salma po 40 zł. m. k.	46 25	46 75
St. Genois po 40 zł. m. k.	38 75	39.25
Pożyczka m. Stanisławowa po 20 zł. wa.	25.50	—.—
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	119.—	120.—
„ „ 50 zł. m. k.	61.—	63 —
Waldsteina po 20 zł. m. k.	29.50	30 50
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	39.—	9.50
Weksle (na 3 miesiące)		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark p.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	117.75	118 —
Paryż za 100 fr.	46.45	46 50
Kurs złota		
Dukat cesarski men.	5.62.—	5.64 —
„ pełnej wagi	5.64 —	5.65 —
Korona	—.—.—	—.—.—
20-frankówka	9 36 50	9.37.—
Rossyjski imperyał	9.63.—	9.64.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
srebro	—.—.—	—.—.—

Z lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 22 września 1879.

	zł.	st.
Jednolity dług państwa w banknotach	67	85
„ „ „ w srebrze	68	0
Renta w złocie	81	10
Losy pożyczki z roku 1860	126	—
Akcye banku austro-węgierskiego	826	—
„ „ kredytowego	263	25
Londyn	117	60
Srebro	—	—
Napoleondor	9	35½
Dukat cesarski men.	5	60
100 marek niemieckich	57	70

Dziennik Urzędowy.

(6378 1—3) L. 40529.

Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia dwóch posad sług przy c. k. szkole sztuk pięknych w Krakowie rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do końca października 1879.

Z każdą posadą połączona jest roczna płaca w kwocie trzystu (300) złr. w. a. i dodatek aktywalny rocznych siedemdziesiąt pięć (75) złr. w. a. tudzież wolne pomieszkanie.

Ubiegający się o te posady winni udowodnić znajomość języka polskiego w słowie i piśmie tudzież uzdolnienie fizyczne potrzebne do pełnienia obowiązków, nareszcie odpowiedną zręczność w obsłużeniu uczniów przy arstystycznej pracy jak i utrzymaniu inwentarza szkoły w stanie należytym.

Podania zaopatrzone w dokumenta wykazujące wiek stan i dotychczasowe zatrudnienie należy wnieść w terminie wyżej wskazanym do dyrekcyi c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie a to w razie zastawania w służbie publicznej za pośrednictwem swej przełożonej władzy.

W myśl ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 (Dz. p. p. Nr. 60) będą przy obsadzeniu posad rzeczonych uwzględnieni przedewszystkiem wysłużeni podoficerowie c. k. armii posiadający przepisane warunki, a dopiero w braku tychże mogliby być ewentualnie uwzględnieni kompetenci stanu cywilnego.

Lwów dnia 15 września 1879.

(6377 1—3) **Edykt.**

L. 41434. Celem ściągnięcia sumy wywalczonej 556 złr. 50 ct. w. a. rozpisuje się licytacya zabezpieczonych na realności pod l. 472¾ we Lwowie Dom. 20 pag. 295 n. 3 on. pag. 297 n. 5 on. pag. 298 n. 6 on. i pag. 299 n. 7 on. na rzecz masy spadkowej Feliksa Niedzielskiego sum 70 złr., 200 złr, i 110 złr. m. k.

Do sprzedaży tych sum ustanawia się w tutejszym sądzie krajowym w sali na dole dwa termina na dzień 13 października 1889 i 27 października 1879 każdym razem o godzinie 10 przed południem. Przy pierwszym będą sumy te tylko za cenę wywoławczą lub poniżej takowej, przy drugim zaś także poniżej a nawet za jakąbądź cenę najwięcej ofiarującemu pojedyńczo lub łącznie sprzedane.

Jako cenę wywoławczą przyjmuje się nominalną wartość sum sprzedać się mających, przeto kwoty 73 złr. 50 ct, 210 złr. i 115 złr. 50 ct. w. a.

Każdy chęć kupienia mający winien jako wadyum kwoty 7 zł.: 21 zł. i 11 zł. w. a., odpowiadające 10 proc. wartości nominalnej sum, do rąk komisyi licytacyjnej złożyć.

Uwiadamiamy o tej licytacyi egzekucyę popierającego, Floryana Adamowskiego, spadkobierców Feliksa Niedzielskiego, jako to: Sofię Niedzielską zamężną Weigel, Apolonię Niedzielską zam. Fedorowicz, Pawlinę Niedzielską zam. Łotocką i Antoniego Niedzielskiego, Karolinnę Annę 2 im. Niedzielską zam. Łaszkiewicz, Annę Niedzielską a wreszcie wszystkich tych, którzyby po dniu 18 sierpnia 1879 prawo rzeczowe na powyższe sumy uzyskali, lub którymby uchwała licytacyjna z jakiejbądź przyczyny doręczoną być nie mogła do rąk kuratora adw. Dra. Dziubińskiego, któremu się adw. Dra. Raresa substytuowuje — którego także jako kuratora dla nieznajomego z życia i pobytu wierzyciela Józefa Serwatkiewicza się mianuje.

Lwów 20 września 1879.

(6360) **Ogłoszenie.**

L. 6103. Komisya hipoteczna sądu powiatowego w Nisku zawiadamia, że arkusze posiadania dla gminy katastralnej Przyszów kameralny ułożone zostały i że takowe w kancelaryi tejże komisyi w Gwoźdcu przejrzeć i przeciwko nim zarzuty do dnia 26go września b. r. wnieść można, na którym to dniu wrazie wniesienia zarzutów dalsze dochodzenia wprowadzone zostaną.

Gwoździec 17 września 1879.

(6369) **Ogłoszenie.**

L. 5679. Nowosądecka komisya hipoteczna rozpoczyna dochodzenia miejscowe celem zaprowadzenia księgi gruntowej dla gminy Popardowa tamże 6go października 1879 zaś w gminie Rybień 27 października 1879.

Każdy interesowany może się zgłosić i wszystko przytoczyć, co dla zabezpieczenia praw z ustawy mu przysłuża.

Nowy-Sącz 16 września 1879.

(6341) **Ogłoszenie.**

L. 6866. Komisya hipoteczna c. k. sądu powiatowego w Białej zawiadamia, iż złożone zostały do powszechnego przejrzenia arkusze posiadania i inne akta służyć mające do założenia księgi gruntowej dla gminy kat. „Szczyrk" z osadą „Salmopol".

Zarzuty przeciwko prawdziwości arkuszów posiadania wnoszone być mogą, na dniu 27 września 1879 w którym dalsze dochodzenia miejscowe prowadzone będą.

Biała 19 września 1879.

(6351 1—3) **Edykt.**

L. 22374. Ces. król. sąd krajowy w Krakowie podaje do powszechnej wiadomości iż w dniu 25 listopada 1879 o godzinie 10tej w gmachu tegoż sądu w biurze pod l. 25 przedsięwziętą zostanie przymusowa sprzedaż przez publiczną licytacyę realności pod l. 351 dz. VIII w Krakowie na Kazimierzu przy ulicy Daywor położonej do Hany Jentli Stern należącej na rzecz c. k. uprz. galic. banku hipotecznego celem zaspokojenia dwóch zaległych rat amortyzacyjnych po 92 zł. z pn. i resztującego kapitału w sumie 1730 zł. 95 ct. z pn.

Cenę wywołania stanowi wartość tej realności przy udzieleniu pożyczki przyjęta w sumie 8000 zł. lecz jeżeli takowa ofiarowaną nie zostanie sprzedaż nastąpi nawet poniżej tej ceny za jakąkolwiek najwyższą cenę jaka będzie ofiarowaną.

Wadyum licytacyjne przed licytacyą złożyć się mające wynosi 400 zł. w gotówce, w książeczkach kasy oszczędności lub w obligach indemnizacyjnych, w listach zastawnych Towarzystwa gal. kredytowego ziemskiego albo galic. banku hipotecznego według kursu.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze sądu krajowego w Krakowie, gdzie także wyciąg hipoteczny rzeczonej realności przejrzanym być może.

Kraków 29 sierpnia 1879.

(6349 1—3) **Edykt.**

L. 2423. C. k. Sąd powiatowy w Niepołomicach przeprowadzi celem zaspokojenia dłużnej sumy wekslowej Karolowi Cachelowi w kwocie 220 zł w. a. egzekucyjną publiczną publiczną sprzedaż realności pod l k. 32 w Niepołomicach położonej wedle wykazu hipotecznego l. 32 w Niepołomicaah położonej wedle wykazu hipotecznego l. 32 własność dłużnika Józefa Rojowicza stanowiącej w trzech terminach licytacyjnych mianowicie dnia 7 października dnia 7 listopada i dnia 11 grudnia 1879 każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Cena szacunkowa i wywoławcza 3160 zł. wadyum zaś 316 zł.

Resztę warunków licytacyjnych protokół oszacowania i wykaz hipoteczny tej realności przejrzeć można w tutejszosądowej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy

Niepołomice dnia 17 czerwca 1879.

(6345 1—3) **Edykt.**

L. 1498 C. k. sąd powiatowy w Bolechowie przeprowadzi na terminach 13 listopada, 16 grudnia, 1879 i 20 stycznia 1880 o godzinie 10 rano publiczny przymusowy przetarg realności Mikołaja Staweskiego własnej pod Nr. 39 w Lisowicach położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej na zaspokojenie pretensyi Josla Weitznera w kwocie 48 zł. w. a. z pn.

Cena wywołania 305 zł. w. a.

Bliższe warunki przejrzeć można w tutejszosądowej registraturze.

Bolechów dnia 15 kwietnia 1879.

(6352 1—3) **Edykt.**

L. 12848. C. k. sąd obwodowy jako wekslowy w Samborze zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Roberta Erthnera gospodarza z Ugartsthala, że Mayer Weinreb przeciw niemu pod dniem 23 sierpnia 1879 l. 12848 pozew o zapłacenie sumy wekslowej 145 zł. w. a. z pn. wniósł.

Ponieważ miejsce pobytu Roberta Erthnera wiadomem nie jest, ustanawia c. k. sąd obwodowy do zastępywania go na jego koszt i niebezpieczeństwo adwokata Dr. Pawlińskiego z substytucyą adwokata Dr. Budzynowskiego kuratorem, z ktorych pierwszemu wydany wskutek pozwu z dnia 26 sierpnia 1879 l. 12848 nakaz zapłaty sumy 145 zł. z pn. doręcza się.

Niniejszem edyktem wzywa się pozwanego, aby w należytym czasie wniósł zarzuty swoje przeciw nakazowi lub innego zastępcę sądowi wskazał, słowem stosownych do obrony środków użył, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sam sobie przypisać będzie musiał. Sambor 26 sierpnia 1879.

(6296 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 10977. C. k. Sąd obwodowy w Tarnowie mianuje dla niewiadomej z miejsca pobytu firmy Schindler & Schweitzer poprzednio w Wrocławiu, w sprawach firmy handlowej Guido Liebmann i wspólników Opawskiej akcyjnej fabryki cukru i Schindler & Schweitzer przeciw R. Innera pto. 113 złr. 45 ct., 83 złr. 96 ct., 263 złr. 92 ct., pto 329 złr. 58 ct. i pto 98 tal. 17 sgr., 62 tal. 18½ sgr. i 55 tal. 13 sgr. z powodu sub. praes. 31 marca b. r. l. 5055 przez Salamona Schenkla wniesionej prośby o wydanie sobie papierów wartościowych z kuponami i gotówką tytułem kaucyi kondyktalnej złożonych kuratorem adw. Dra. Malawskiego z substytusyą adw. Dra. Salamona.

O czem kurandów dla strzeżenia swych praw zawiadamia.

Tarnów dnia 31 lipca 1879.

(6290 2—3) **Edykt.**

L. 18819. C. k. Sąd krajowy w Krakowie w drodze dalszej egzekucyi aktu notaryalnego z dnia 16 grudnia 1874 L. R. 7574 celem zaspokojenia sumy 1000 złr. z 15% od d. 16 czerwca 1877 i kosztów już przyznanych w kwocie 6 złr. 37 ct., 3 złr. 67 ct., 3 złr. 92 ct., 7 złr. 92 ct, tudzież kosztów obecnie przyznających się w ilości 37 złr. 72 ct. dozwala na rzecz Ludwika Pogórskiego przymusowej sprzedaży przez publiczną licytacyę realności pod l. 253 gm. II 168 dz. I do pertraktującej się masy spadkowej po ś. p. Napoleonie Grossie wedle ks. gł. Gm. II vol. nov. 4 pag. 172 n. 8 haer. należącej w dwóch terminach na dniu 30 października i 2 grudnia 1879 o 10 z rana w tut. sądzie krajowym pod następującemi warunkami:

Realność ta sprzedaną będzie ryczałtowo bez wszelkiej ewikwikcyi, w 2ch terminach.

Za cenę wywołania ustanawia się wartość szacunkowa tej relności w sumie 15924 złr. 25 ct. niżej której ta realność na tych terminach sprzedaną nie będzie.

Chęć kupna mający obowiązany jest przed rozpoczęciem licytacyi złożyć jako wadyum na zabezpieczenie, dopełnienia warunków licytacyi złożyć dziesiątą część ceny szacunkowej w okrągłej sumie 1592 złr. 42 ct. w gotówce lub wartościowych publicznych papierach do lokacyi kapitałów sierocińskich wedle prawa zdatnych podług kursu w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“ z dnia licytacyę poprzedzającego, które wadyum najwięcej ofiarującego zatrzymane zaś innym zwrócone zostanie. Nabywca składający wadyum w papierach wartościowych winien będzie w 8 dniach po doręczeniu rezolucyi akt licytacyi zatwierdzającej wadyum w gotowce do depozytu sędowego złożyć poczem efekta wartościowe wydane mu będą.

Akt oszacowania, wykaz hipoteczny i warunki licytacyi w registraturze sądowej a w dzień licytacyi w biurze komisyi licytacyjnej przejrzane być mogą.

Wierzycieli, którzy po dniu 30 marca 1879 do hipoteki weszli lub, którymby rezolucya licytacyjna z jakiejkolwiek przyczyny doręczoną być nie mogła do rąk kuratora adwokata Michała Ichheisera z substytucyą adwokata Dra. Trojnalskiego zawiadamia się.

Kraków 29 sierpnia 1879.

(6294 2—3) **Edykt.**

L. 11287. C. k. Sąd obwodowy w Samborze rozpisuje odnośnie do edyktu z 4 marca 1879 l. 1045 na zaspokojenie pretensyi kasy oszczędności miasta Sambora 409 złr. 95 ct. w. a. z pn. ponowną przymusową sprzedaż w drodze publicznej licytacyi realności pod l. k. 115 daw. 98 now. na Blichu w Samborze położonej, ciała tabularnego niestanowiącej dawniej Maryi Michalskiej obecnie Franciszka Kołczykiewicza własnej, która to sprzedaż odbędzie się w sądzie na dniu 6go listopada 1879 o godzinie 10 rano pod następującemi lżejszemi warunkami:

1). Rzeczona realność tylko w jednym terminie najwięcej ofiarującemu także niżej ceny wywołania jednakże nie niżej 1100 zł. a. w. sprzedaną zostanie.

2). Wadyum wynosi 70 zł. w. a.

Reszta warunków wolno w tusądowej registraturze przejrzeć.

O tej dozwolonej licytacyi zawiadamia się obie strony, tudzież Stanisława Michalskiego, Maryę Michalską, Franciszka Kołczykiewicza Świetną c. k. Prokuratorę Skarbu we Lwowie imieniem funduszu indeminizacyjnego, c. k. urząd podatkowy, fundusz mieszczański w Samborze na ręce przewodniczącego wydziału mieszczańskiego p. Józefa Stradiota, Jakóba Discha i wszystkich tych którymby niniejsza uchwała wcale nie albo w należytym czasie doręczoną nie została i tych którzyby prawo zastawu na powyższej realności po 2gim stycznia 1879 nabyli tudzież nieznaną z życia i miejsca pobytu Franciszkę As przez ustanowionego kuratora Adw. Dra Witza z zastępstwem adw. Dra Ehrlicha i przez edykta.

Sambor dnia 5 sierpnia 1879.

(6308 2—3) **Edykt.**

L. 3746. C k. wyższy Sąd krajowy lwowski podaje w myśl ustawy z dnia 25go lipca 1871 l. 96 Dz. p. p. do powszechnej wiadomości, że wskutek prośby Karola Lisa o utworzenie ciała tabularnego dla części parceli gruntowej pod l. kat. 1874 w Przemyskim powiecie sądowym i w tamtejszej gminie podatkowej położonej, obejmującej przestrzeń 160□ sążni a graniczącej na północ z drogą polną, na południe z gruntem spadkobierców Jana Swietliczki, na wschód z drogą gminną a na zachód z gruntem Maryi z Czajków Kurpilowej, na której to części parcelowej znajdują się z drzewa zbudowany dom l k. niezaopatrzony, ces. król. sądowi obwodowemu w Przemyślu poleconem zostało, ażeby tenże wygotował projekt otworzyć się mającego ciała tabularnego, który to projekt w tymże c. k. sądzie obwodowym przejrzanym być może, a od dnia 30 grudnia 1879 za księgę gruntową uważanym będzie, równie oznajmia się, że od dnia 30 grudnia 1879 począwszy nowe prawa własności, zastawu i inne prawa hipoteczne na wyż opisanej nieruchomości jako nowe ciało tabularne do księgi gruntowej wciągnąć się mającej, tylko przez wpis do księgi hipotecznej nabyte, ograniczone na innych przeniesione, uchylone być mogą.

Równocześnie wzywa c. k. wyższy sąd krajowy wszystkich, którzyby:

a) na zasadzie praw przed dniem otwarcia tego nowego ciała tabularnego nabytych domagali się zmiany wpisanych tamże stosunków własności i posiadania bez różnicy czy zmiana ta przez dopisanie, odpisanie lub przepisanie, przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości lub połączenie ciał hipotecznych, czyli też w inny sposób nastąpić ma;

b) już przed dniem otwarcia nowego ciała tabularnego na nieruchomości tej lub na jej częściach nabyli prawa zastawu, służebności lub inne prawa do wpisu hipotecznego przydatne, o ile prawa te, jako należące do dawniejszego stanu biernego, wpisane być mają, a przy założeniu nowego ciała tabularnego wciągnięte nie zostały, ażeby w c. k. sądzie obwodowym w Przemyślu swoje oznajmienie do dnia 30 grudnia 1879 tem pewniej wnieśli, ileże w przeciwnym razie utracą prawo popierania oznajmić się mających roszczeń przeciw osobom trzecim, które na mocy niezaprzeczonych wpisów w nowej księdze gruntowej zawartych prawa hipoteczne w dobrej wierze nabędą.

Nakoniec czyni się uwagę, że obowiązku zgłoszenia ta okoliczność nie zmienia, że prawo zgłosić się mające z księgi tabularnej, już do użytku służyć nie mającej, lub z załatwienia sądowego widocznem jest, lub że jakie podanie stron odnoszące się do tego prawa do sądu wniesionem zostało, tudzież że restytucya lub przedłużenie powyższego terminu dla pojedynczych stron miejsca nie ma.

Lwów dnia 25 lutego 1879.

(6298 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 5948. C. k sąd powiatowy w Dobromilu iż na zaspokojenie wierzytelności Munisza Dym przeciw Antoniemu i Rozalii Krwawiczom w kwocie 125 złr. z pn. w dniach 17 października i 21 listopada 1879 każdym razem o godz. 10 rano w c. k. sądzie przeprowadzoną będzie przymusowa sprzedaż kawałka gruntu Przydołek zwanego z realności pod l. 5 w Michowej fizycznie oddzielonego, z ceną wywołania 100 złr. a zakładem 10 złr. za lub wyżej ceny wywołania.

Nabywca ma trzecią część ceny kupna zaraz po licytacyi złożyć.

Resztę warunków wolno w registraturze przeglądnąć; kuratorem wierzycieli ustano Jędrzeja Grabowskiego z Dobromila.

Dobromil dnia 14 sierpnia 1879.

(6304 2—3) **Edykt.**

L. 3624. C. k. sąd wowiatowy w Winnikach zawiadamia, iż na zaspokojenie sumy dłużnej w ilości 460 złr. w. a. z pn. na rzecz Berty Lang odbędzie się w tutejszem zabudowaniu w dniu 8 października 1879 i w dniu 23 października 1879 każdym razem o godzinie 10tej przed południem publiczna przymusowa sprzedaż 67 pni pszczół „dzierżonów“ pojedyńczych na 804 złr. i jednego dzierżona z 8 oddziałów się składającego na 80 złr. ocenionego, własność Fryderyka Wolfa stanowiących.

Na pierwszym terminie sprzedaż odbędzie się tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, na drugim poniżej tej ceny.

Winniki 30 czerwca 1879.

(6306 2—3) **Edykt.**

L. 36845. C. k. sąd krajowy we Lwowie podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, iż w sprawie galicyjskiego banku kredytowego we Lwowie przeciw Abrahamowi Izakowi dw. im. Piepesowi vel Piepe i Mendlowi Piepesowi pto 15000 złr. w. a. przymusowa publiczna sprzedaż dóbr Szczerzec czyli Szczerczyk dłużnika Mendla Piepesa własnych pod następującymi warunkami rozpisaną została:

1) Dobra te sprzedane zostaną w myśl dekr. nadw. z dnia 25 czerwca 1824 nr. 2017 z u. s. w dwóch terminach a mianowicie: dnia 20 listopada 1879 i dnia 19 grudnia 1879 każdego razu o godzinie 10 rano w tutejszym sądzie krajowym.

2) Za cenę wywołania ustanawia się wartość szacunkowa tych dóbr w kwocie 4505 złr. 20 ct. w. a.

3) Dobra te sprzedane będą ryczałtowo i bez ewikcyi.

4) Każdy chęć kupienia mający winien przed rozpoczęciem licytacyi 10 proc. ceny wywołania, to jest: sumę 450 złr. w. a. bądź w gotówce, bądź w książeczkach gal. kasy oszczędności, bądź w innych papierach publicznych bezpieczeństwo pupilarne mających, do rąk komisyi licytacyjnej jako wadyum złożyć.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg tabularny jako też akt oszacowania, można przeglądnąć w tutejszo-sądowej registraturze.

O tem wszystkich tych wierzycieli, którymby niniejsza uchwała licytacyjna z jakiegokolwiekbądź powodu doręczoną być nie mogła, lub którzyby po dniu 30 lipca 1879 jako dniu wydania ekstraktu tabularnego na hipotece dóbr Szczerczyk prawo zastawu uzyskali, tudzież niewiadomych z miejsca pobytu spadkobierców Abrahama Bergera przez kuratora pana adwokata dr. Kuczkiewicza z substytucyą pana adwokata dr. Stromengera i przez edykta zawiadamia się, z tem dołożeniem, iż w myśl dekr. nadw. z dnia 6 maja 1847 nr. 1063 dalsze zawiadomienie tych wierzycieli hipotecznych w tej sprawie nie nastąpi.

Lwów dnia 30 sierpnia 1879.

(6295 2—3) **Edykt.**

L. 14021. C. k. sąd obwodowy w Samborze podaje niniejszem do wiadomości, że otworzył konkurs nad całym ruchomym jakoteż w krajach, dla których ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 ważną jest, położonym nieruchomym majątkiem Abrahama Weinfeld w Drohobyczu zamieszkałego.

Kierownictwo upadłości tej porucza się panu c. k. sędziemu dr. Edwardowi Bauch w Drohobyczu a tymczasowym zawiadowcą masy ustanawia się pana adwok. kr. dr. Gelehrter w Drohobyczu.

Wszyscy ci, którzy do tej masy konkursowej jako wierzyciele konkursowi pretensyę rościć chcą, mają takowe nawet wrazie, gdyby o nie spór wytoczony był, w ciągu 60 dni od dnia ogłoszenia tego edyktu w tutejszym sądzie obwodowym lub w c k. sądzie powiatowym w Drohobyczu wedle przepisu ustawy konkursowej w celu zapobieżenia zagrożonym w tejże skutkom prawnym zgłosić i na terminie, który na dzień 27 listopada 1879 o godzinie 10 przed południem ustanawia się, przed komisarzem konkursowym do likwidacyi i do oznaczenia pierwszeństwa wnieść.

Termin ten wyznacza się zarazem także i do zawarcia ugody.

Wierzycielom, którzy na ogólnym terminie likwidacyjnym staną i pretensye swe zgłoszą, służy prawo powołać inne osoby w miejsce dotychczasowego zarządcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli.

Do zatwierdzenia przez sąd ustanowionego albo do zamianowania innego zawiadowcy masy, tegoż zastępcy i do wyboru wydziału wierzycieli wyznacza się termin na dzień 1 października o godzinie 9tej przed południem w obec komisarza konkursowego.

Zarazem zawiadamia się wierzycieli, którzy nie w Samborze lub w Drohobyczu mieszkają, że wedle §. 111 zastępcę w Samborze lub w Drohobyczu mieszkającego celem doręczenia uchwał oznajmić mają, inaczej bowiem na wniosek komisarza konkursowego dla nich kurator na ich koszta i niebezpieczeństwo ustanowionym zostanie.

Dalsze ogłoszenia w ciągu postępowania konkursowego umieszczone będą, w dodatku urzędowym do „Gazety Lwowskiej“.

Sambor dnia 17 września 1879.

(6297 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 5947. C. k. Sąd powiatowy w Dobromilu ogłasza, że na zaspokojenie wierzytelności Munisza Dym przeciw Antoniemu Krwawiczowi w kwocie 152 zł. a. w. z pn. w dniach 17 października i 21go listopada 1879 każdym razem o godzinie 10 rano w kancelaryi tutejszego sądu przeprowadzoną zostanie przymusowa sprzedaż placu budowlanego wraz z budynkami z realności pod l. 1 w Kwaszeninie oddzielonego a Antoniego Krwawicza własnego z ceną wywołania 170 zł a zakładem 17 złr. lecz nie poniżej ceny szaunkowej, a nabywca obowiązanym będzie 1/3 ceny kupna zaraz po licytacyi złożyć.

Resztę warunków wolno w registraturze przeglądnąć

Kuratorem wierzycieli ustanowiono Jędrzeja Grabowskiego z Dobromila.

Dobromil dnia 14 sierpnia 1879.

(6314 2—3) **Edykt.**

L. 4533. W dniach 21 października, 21 listopada i 22 grudnia 1879 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w sądzie licytacya realności Adama i Wilhelminy Terlikowskich własnej, pod l. k. 199 w Busku położonej, nieintabulowanej celem zaspokojenia sumy 413 złr w. a. z pn. na rzecz Towarzystwa Zaliczkowego.

Cena wywołania 1025 złr. w. a.

Wadyum 10 prc.

Resztę warunków w registraturze przejrzeć można.

C. k. sąd powiatowy

Busk dnia 4 sierpnia 1879.

(6323 2—3) **Edykt.** L. 7660

Stanisławowski c. k. sąd obwodowy podaje do wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej Wincentego Ziarkiewicza przeciw Grzegorzowi Guładze o 500 złr. w. a. z p. n. dnia 25 września, 16 października i 6 listopada 1879 o 10 rano w sądzie tutejszym publiczna licytacya realności pod l. k. 22¾ w Stanisławowie położonej, z wyłączeniem nie, których części takowej, ciała tabularnego nie mającej pod następującemi warunkami wykonaną zostnie.

1. Cena wywołania 1350 złr.

Wadyum 135 złr. w gotówce papierach pupilarnych lub książeczkach kasy oszczędności.

2. Realność ta na pierwszych dwóch terminach tylko wyżej lub za cenę szacunkową, na trzecim także poniżej ceny sprzedaną być może.

Reszta warunków licytacyjnych, akt opisania i oszacowania w tutejszej registraturze, zaś wykaz zaległych podatków w c. k. urzędzie podatkowym przejrzanym być może.

Stanisławów 23 sierpnia 1879.

(6302 2—3) **Edikt.**

Zl. 5151. Vom k. k. Bezirks-Gerichte in Mielnica wird kundgemacht, daß zur Hereinbringung der Forderung der Muniche Aschendorf von 150 fl. die executive Feilbiethung der dem Schuldner Hawryło Tkaczuk gehörigen keinen Grundbuchskörper bildenden in Chudykowce sub C. N. 49 gelegenen Realität am 28 October, 25 November und 23 Dezember 1879, jedesmal um 11 Uhr V. M. im Gerichtsgebäude und an dem letzten dieser Termine auch unter dem Schätzungs- zugleich Ausrufspreise 200 fl. abgehalten werden wird.

Vadium beträgt 20 fl.

Der Beschreibungs- und Schätzungsact so wie auch die übrigen Lizitationsbedingungen sind in der Registratur einzusehen.

Zum Kurator der unbekanten und jener Gläubiger denen die Lizitationsbewilligung aus welch immer für einem Grunde nicht zugestellt werden konnte, wird H. Emil Rad bestellt.

Mielnica 16 August 1879.

(6300 2—3) **Edikt.**

Zl. 5267. Vom k. k. Bezirksgerichte in Mielnica wird kundgemacht, daß zur Hereinbringung der Forderung der Rachel Sternberg und Abraham Aschendorf von 450 fl. ö. W. sammt Neben G. die executive Feilbiethung der dee Schuldnern Anton und Antonine Eheleute Skowrońskie gehörigen keinen Grundbuchskörper bildenden, in Zalesie sub. C. N. 41 gelegenen Realität am 28ten October, 25 November und 23ten Dezember 1879, jedesmal um 11 Uhr Vormittags im Gerichtsgebäude und an dem letzten dieser Termine auch unter dem Schätzungs- zugleich Ausrufspreise 2490 fl. abgehalten werden wird.

Vadium beträgt 249 fl.

Der Beschreibungs- und Schätzungsact so wie auch die übrigen Lizitationsbedingungen sind in der Registratur einzusehen.

Zum Curator der unbekanten und jener Gläubiger denen die Lizitationsbedingungen aus welch immer für einem Grunde nicht zugestellt werden konnten, wird Emil Rad bestellt.

Mielnica den 16 August 1879.

(6334 2—3) **Edykt.**

L. 4245 W c. k. Sądzie powiatowym Tyczyńskim celem zaspokojenia wierzytelności Isaaka Zuckra w kwocie 30 zł. w. a. odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. 480 w Błażowy położonej ciała tabular. niestanowiącej Krystyny Sajdyk własnej w dniach 13 października 14 listopada 15 grunia 1879 każdym razem o godzinie 10 rano.

Cena wywołania 135 zł.

Wadyum 13 zł. 50 ct. a. w.

Resztę warunków licytacyi w sądzie można przejrzeć.

Tyczyn d. 30 listopada 1878.

(6317 2—3) **Edykt.**

L. 491. C. k. Sąd powiatowy w Lubaczowie podaje do wiadomości, że ku zaspokojeniu kwoty 450 złr. w. a. z pn. odbędzie się na rzecz galicyjskiego zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie, w tutejszym sądzie, w dniach 17 października, 14 listopada i 19 grudnia 1879, każdym razem o godzinie 10 rano egzekucyjna sprzedaż realności dłużników, Wilhelma, Rozalii i Jakóba Preschów pod l. k. 2/185 w Fehlbachu położonej.

Cena wywołania wynosi 1600 złr. w. a. a wadyum 160 złr. w. a.

Z c. k. sądu powiatowego

Lubaczów dnia 16 maja 1879.

(6320 2—3) **Edykt.**

L. 9486. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu uwiadamia Maurycego Kięzminowicza z życia i miejsca pobytu nieznanego, że przeciw niemu Feiga Kronfeld pozew wytoczyła, na co uchwałą z dnia dzisiejszego do l. 9486 pozwanemu wniesienie pisemnej obrony do 90 dni polecono.

Oraz postanowił sąd dla pozwanego kuratora w osobie p. adw. Dra. Skórskiego z zastępstwem p. adw. Dra. Zezulki i poleca pozwanemu, ażeby co do swej obrony z kuratorem się porozumiał, lub innego pełnomocnika sądowi w czas przedstawił, inaczej skutki zaniedbania sam sobie przypisać będzie musiał.

Przemyśl 20 sierpnia 1879.

(6327. 2—3) **Edykt.**

L. 7164 C. k. sąd odwodowy w Złoczowie podaje do ogólnej wiadomości, że celem zaspokojenia wierzytelności Mechla Rosena w kwocie 100 zł. w. a z pn. odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż sześciu szesnastych części realności Nr. 136 w Złoczowie położonej, Dom IX pag 87 i 89 haer. 8, 11, Mariem Kaczek własnych, na terminie 29 października 1879 o godzinie 10tej przed południem w sądzie tutejszym także poniżej ceny szacunku oraz wywołania 412 zł 50 ct. w. a.

Wadyum wynosj 25 zł. w. a. dalsze zaś warunki i akt detaksacyi przeglądnąć można w tutejszej Registraturze.

Dla tych, którymby uchwała licytacyę dozwalająca lub dalsze uchwały licytacyi lub extrykacyi dotyczące wcześnie lub wcale nie zostały doręczone, albo którzyby po wydaniu extraktu do tabuli weszli, ustanowiono na kuratora adwokata Dra. Wesołowskiego z zastępstwem przez adwokata Dra Heynego.

Złoczów dnia 30 sierpnia 1879.

(6315 2—3) **Edykt.**

L. 489. C. k. Sąd powiatowy w Lubaczowie podaje do w wiadomości, że ku zaspokojeniu kwoty 500 zł. odbędzie się na rzecz galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie, w tutejszym sądzie w dniach 17 października 14 listopada i 19 grudnia 1879.

Każdym razem o godzinie 10 rano egzekucyjna sprzedaż realności dłużniczki Zofii Kurek pod l. k. 268 w Staremsiole położonej.

Cena wywołania wynosi 1700 zł. w. a. a wadyum 170 zł. w. a.

Z c. k. Sądu powiatowego
Lubaczów dnia 7 maja 1879.

(6332 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 5571. C. k. sąd powiatowy w Szczercu uwiadamia odnośnie do obwieszczeń z dnia 14 lutego 1879 l. 12933 w numerach 76, 77 i 78 „Gazety Lwowskiej" z roku 1879 ogłoszonych, że do przymusowej licytacyi realności pod l. 7 w Chruśnie starem położonej Stefana Kurach własnej na zaspokojenie pretensyi galic. akc. banku hipotecznego we Lwowie mianowicie 46 złr., 46 złr. i reszty kapitału 964 złr. 55 ct. wyznacza się nowy termin na 23 października 1879 o godzinie 10 rano, na którym ta realność za jakąkolwiek cenę za złożeniem zniżonego wadyum 34 złr. w tusądowej kancelaryi sprzedaną zostanie.

Dalsze warunki przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Szczerzec 10 sierpnia 1879.

(6329 2—3) **Edykt.**

L. 2740. C. k. Sąd powiatowy w Liszkach zawiadamia, iż dnia 28 maja 1876 w Grotowy Piotr Bębenek bez ostatniej woli rozporządzenia zmarł do spadku którego jest także powołaną jego córką Maryana Bębenek z miesca pobytu i zamieszkania niewiadoma.

Wzywa więc Maryannę Bębenek ażeby w przeciągu jednego roku od daty niniejszego edyktu w tymże sądzie swoje oświadczenie do spadku zgłosiła w razie przeciwnym spadek tylko z dziedzicami którzy się zgłosili i z kuratorem Pawłem Bębenkiem dla niej ustanowionym pertraktowanym zostanie.

Liszki dnia 11 września 1879.

(6331 2—3) **Edykt.**

L. 3069. C. k. sąd powiatowy w Ropczycach podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie wierzytelności Katarzyny Strzałkowej w kwocie 24 zł. z należytościami dodatkowemi dozwoloną została sprzedaż egzekucyjna realności miejskiej pod Nr. 179 w Niedźwiadzie położonej, ciała tabularnego niemającej, a do masy spadkowej po śp. Antonim Jeziorze należącej.

Sprzedaż odbędzie się przez licytacyę publiczną w sądzie tutejszym w trzech terminach t. j. dnia 3 listopada, dnia 9 grudnia 1879 i dnia 12 stycznia 1880 każdym razem o godzinie 10tej przed południem.

Cena wywołania wynosi 545 zł. w. a. wadyum 54 zł. 50 ct. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w Registraturze c. k. sądu powiatowego.

C. k. sąd powiatowy
Ropczyce dnia 31 sierpnia 1879.

(6322 2—3) **Edykt.**

L. 6. Zawiadamiam wierzycieli, masy rozbiorowej M. N. Margolina, że do likwidacyi dodatkowej i do wyboru wydziału wierzycieli termin na 6 października 1879 o 10 rano wyznaczonym został.

Rybczyński
komisarz konkursowy
Stanisławów 24 lipca 1879.

(6337 2—3) **Edykt.**

L. 4415. C. k. sąd powiatowy w Uhnowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości że na zaspokojenie sumy 253 złr. 74 ct. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod nr. kons. 13 subr. 37 w Nowesiółkach kardynalskich położonej dłużnika Iwana Litepły własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprz. zakładu kredytowego włościańskiego dnia 30 września, 30 października i dnia 27 listopada 1879 1879 każdym razem o godzinie 10 przed połud. z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 1610 złr. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 proc. ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Uhnów dnia 22 sierpnia 1879.

(6336 2—3) **Edykt.**

L. 4409. C. k. sąd powiatowy w Uhnowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości że na zaspokojenie sumy 219 złr. 7 ct. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod nr. kons. 81 subr. 72 w Rzeczycy położonej dłużnika Michała Raczok własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprz. zakładu kredytowego włościańskiego dnia 30 września, 30 października i 27 listopada 1879 każdym razem o godzinie 10tej przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 1750 złr. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 proc. ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Uhnów dnia 18 sierpnia 1879.

(6324 2—3) **Edykt.**

L. 9260. C. k. Sąd obwodowy w Stanisławowie niniejszem wiadomo czyni, że celem zaspokojenia pretensyi Bazylego Terleckiego przeciw grec. kat. kościołowi w Stanisławowie w sumie 594 złr. w. a. z p. n. odbędzie się publiczna licytacya realności pod l. 225 3/4 w Stanisławowie położonej dn. 25 września 1879 o godzinie 10 z rania w tuejszym sądzie pod następującemi warunkami:

I. Cenę wywołania tej realności stanowi cena szacunkowa 1175 złr. 15 ct. w. a. jednakowoż realność ta i niżej tej ceny aż do sumy 850 złr. w. a. sprzedaną będzie.

II. Jako zakład ma każdy kupujący oprócz Bazylego Terleckiego, którego przez wzgląd na jego w tabuli miejskiej jak Dom. 2 pag. 225 nr. on. 2 na sprzedać się mającej realności zabezpieczoną należytość 594 złr. w. a. z pn. od złożenia zakładu niniejszem się uwalnia, do rąk komisyi licytacyjnej kwotę 85 złr. w gotówce lub też w książeczkach galic. kasy oszczędności we Lwowie bądź w obligacyach długu państwa albo też w listach zastawnych c. k. uprzyw. banku hipotecznego, towarzystwa galc. kredytowego we Lwowie lub c. k. uprzyw. banku narodowego w Wiedniu złożyć.

Resztę zaś warunków w uchwale z d. 22 lutego 1879 l. 2039 wyszczególnionych zostają niezmienione.

Stanisławów 9 sierpnia 1879.

(6319) 2—3) **Edykt.**

L. 3325. C. k. sąd powiatowy w Starejsoli niniejszem wiadomo czyni, iż w sprawie egzekucyjnej Mendla Kamera przeciw Seńkowi i Maryannie Krzyżanowskim o zapłatę 50 złr. w. a. z p. n. publiczna sprzedaż realności l. k. 39/86 rep. 81 w Grodowicach położonej, dłużników Seńka i Maryanny Krzyżanowskich własnej, w trzech terminach a to dnia 13 października, dnia 14 listopada i dnia 19 grudnia 1879, każdym razem o godzinie 10 przed południem w sądzie tutejszym przedsięwziętą będzie.

Cena wywołania wynosi 386 złr.

Wadyum 10 prc.

Resztę warunków mogą chęć kupna mający w tutejszym sądzie przejrzeć.

Starasól 10 sierpnia 1879.

(6335 2—3) **Edykt.**

L. 4408. C. k. sąd powiatowy w Uhnowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości że na zaspokojenie sumy 252 złr. 61 ct. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod nr. kons. 41 subr. 64 w Rzeczycy położonej dłużnika Pawła Pirożka własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprz. zakładu kredytowego włościańskiego dnia 30 września, 30 października i 27 listopada 1879 każdym razem o godzinie 10tej rano z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch tarminach realność ta tylko za cenę wywołania 1370 złr. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 proc. ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Uhnów dnia 18 sierpnia 1879.

(6305 2—3) **Edikt.**

Zl. 4900. Vom k. k. Bezirksgerichte in Winniki wird hiemit bekannt gegeben, daß zur Hereinbringung der aus dem Schuldscheine dtto. Lemberg 6 September 1869 herrührenden, durch Alexander Szekerkay als Cessionär der Emilie Fischer gegen Christine Szekerkay ersiegten Erbtheilsforderung von 400 fl. ö. W. sNG., die executive Feilbiethung der, ehemals der Christine Szekerkay und gegenwärtig laut Ingr. Tom. IX, pag. 151 n. 63 dem Friedrich Wolf eigenthümlich gehörigen, in Weinbergen sub. Nr. 45 gelegenen Realität am 10 November, am 10 Dezember 1879 und am 14 Jänner 1880, jedesmal um 10 Uhr V. Mttgs. im Amtslokale des hiesg. Gerichtes vorgenommen werden wird.

Der Ausrufspreis ist der Schätzungswerth der besagten Realität und beträgt 3.700 fl. 50 kr. ö. W. hievon das Vadium 10 pr. Die übrigen Feilbietungsbedingnisse, so wie der Grundbuchsauszug und das Schätzungsprotokoll können in der hg. Registratur eingesehen werden.

Hievon werden sämmtliche Hypotekargläubiger, so wie diejenigen, welche nach dem 20 Juli 1879 an die Gewähr der genannten Realität gelangen sollten, oder denen der Lizitationsbescheid oder sonstige spätere Bescheide dieser Angelegenheit aus was immer für Gründen nicht zugestellt werden könnten, zu Händen des in Person des Landesadvokaten Dr. Basil Szwedzicki mit Substituirung des Dr. Josef Czeszer in Lemberg bestellten Curators verständigt

Winniki den 30 August 1879.

(6318 2—3) **Edykt.**

L. 2902. C. k. Sąd powiatowy w Lubaczowie podaje do wiadomości, że ku zaspokojeniu kwoty 800 złr. w. a. z pn. odbędzie się na rzecz gal. zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie w tutejszym sądzie w dniach 17 października, 14 listopada i 19 grudnia 1879 każdym razem o godzinie 10 rano, egzekucyjna sprzedaż realności dłużnika Jana Kunca pod l. k. 247 w Oleszycach starych położonej.

Cena wywołania wynosi 1700 złr. w. a., wadyum 170 złr. w. a.

Z c. k. sądu powiatowego
Lubaczów dnia 20 lipca 1879.

(6316 2—3) **Edykt.**

L. 490. C. k. Sąd powiatowy w Lubaczowie podaje do wiadomości, że ku zaspokojeniu kwoty 500 złr. w. a. z pn. odbędzie się na rzecz gal. zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie, w tutejszym sądzie, w dniach 17 października, 14 listopada i 19 grudnia 1879, każdym razem o godzinie 10 rano egzekucyjna sprzedaż realności dłużników, Wasyla i Maryi małż. Dubików pod l. k. 23 Sek. III w w Lubaczowie na Hurczu położonej.

Cena wywołania wynosi 1200 złr. aw.

Wadyum 120 złr. w. a.

Z c. k. sądu powiatowego
Lubaczów dnia 10 maja 1879.

(6301 2—3) **Edikt.**

Zl. 5261. Vom k. k. Bezirksgerichte in Mielnica wird kundgemacht, daß zur Hereinbringung der Forderung des Itzig Hindes von 140 fl. ö. W. s. N. G. die executive Feilbiethung der dem Schuldner Petro Burdejny gehörigen keinen Grundbuchskörper bildenden in Ochowiec sub. CN. 200 gelegenen am 28 October, 25ten November und 23 Dezember 1879, jedesmal um 11 Uhr Vormittags im Gerichtsgebäude und an dem lezten dieser Termine auch unter dem Schätzungs- zugleich Ausrufspreise 150 fl. abgehalten werden wird.

Vadium beträgt 15 fl.

Der Beschreibungs- und Schätzungsact so wie auch die übrigen Lizitationsbedingungen sind in der Registratur einzusehen.

Zum Curator der unbekantenten und jener Gläubiger denen die Liziationsbedingungen aus welch immer für einem Grunde nicht zugestellt werden konnten, wird Emil Rad bestellt.

Mielnica am 16 August 1879.

(6326 2—3) **Edykt.**

L. 7652. C. k. sąd obwodowy w Złoczowie zawiadamia niniejszym edyktem, że pana adwokata dr. Wesołowskiego dodając mu na zastępcę pana adwokata dr. Mijakowskiego kuratorem dla z życia i miejsca pobytu niewiadomej Ludwiki 1o małż. Siedleckiej 2o małż. Dorazill a względnie tejże niewiadomych spadkobierców, dla z życia i miejsca pobytu niewiadomej Weroniki Popper urodzonej Kluczyńskiej a względnie tejże niewiadomych spadkobiercow, dla z życia i miejsca pobytu niewiadomego Józefa Siedleckiego a względnie tegoż niewiadomych spadkobierców, dla z życia i miejsca pobytu nieznanych spadkobierców Franciszka hr. Jabłonowskiego jako to: Kazimierza Józefa Leona trzech im. hr. Jabłonowskiego, Elżbiety hr. Jabłonowskiej, Antonilli Zofii dw. imion z Willuszów Aleksandrowiczowej Władysława Jędrzeja Franciszka trzech imion Willusza, Jana Dereniewskiego, Apollonii Dereniewskiej, i Józefa Januszowskiego, a w razie ich śmierci nieznanych ich spadkobierców, dla z życia i miejsca pobytu nieznanych spadkobierców Cirli Lubinger i Zlaty Lubinger a wreszcie dla z miejsca pobytu nieznanych Ciwy Meisels, Reisli Berger zamężnej Goldstern, Aleksandra Polanowskiego, Antoniny Orłowskiej, Henryka Kozickiego, Anieli Zaleskiej urodzonej Chęcińskiej, Ignacego Kamińskiego i Jana Węglowskiego z powodu wniesionej przez Samuela Auerbacha w sprawie egzekucyjnej dóbr Sokołówki i Choderkowice prośby de praes. 28 czerwca 1879 l. 6064 o wydanie z ceny kupna tychże dóbr w tabeli płatniczej z dnia 31 maja 1865 l. 3715 na 106tym miejscu, na rzecz Mieczysława Janczyckiego kollokowanej sumy 4682 złr. 20 ct. w. a. ustanowił i temuż kuratorowi dla wyż wymienionych z życia i miejsca pobytu nieznanych wierzycieli dóbr Sokołówki i Choderkowice przeznaczono tusądową uchwałę z dnia 12 lipca 1879 l. 6064 zezwalającą na wydanie z depozytu sądowego Samuelowi Auerbachowi powyższej sumy doręczył.

Upomina się więc niniejszym edyktem wyż wymienionych wierzycieli, aby albo sami się zgłosili, albo też potrzebne dowody prawne ustanowionemu dla nich zastępcy udzielili i lub wreszcie innego obrońcę sobie wybrali, i o tem sądowi tutejszemu donieśli, w ogóle zaś, aby wszelkich możebnych dla obrony środków prawnych użyli, w przeciwnym bowiem razie wynikłe z zaniedbania skutki, sami sobie przepisać będą musieli.

Złoczów dnia 13 września 1879.

(6325 2—3) **Edykt.**

L. 11854. Stanisławowski c. k. Sąd obwodowy jako wekslowy zawiadamia nieobecnego Samuela Rapp, że przeciw niemu uchwałą z dnia dzisiejszego nakaz zapłaty sumy wekslowej 1150 zł. a. w. z odsetkami po 6 prc. od dnia 24go czerwca 1879 i kosztami 6 zł. 2 ct. w. a. na rzecz Joela Halperna wydanym i ustanowionemu w osobie adwokata Dr. Kwiatkowskiego, z zastępstwem adw. Dr. Wurzla, kuratorowi doręczonym został, któremu teraz nieobecny swą informacyę udzielić, lub innego pełnomocnika sądowi wskazać ma, inaczej złe skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

Stanisławów 17 września 1879.

(6293 2—3) **Edykt.**

L. 4534. C. k. Sąd obwodowy w Nowym Sączu zawiadamia niewiadomą z miejsca pobytu Frymet Holländer, że przeciw niej a w każdym wypadku przeciw leżącej masie spadkowej po niej wnieśli małżonkowie Izrael Holländer i Chaja Holländrowa w dniu 31 lipca 1879 l. 4534 pozew o przyznanie własności siódmej części realności pod l. k. 195 w Nowym Sączu położonej, że w załatwieniu tego pozwu zaprowadzono postępowanie pisemne i że dla tej niewiadomej z miejsca pobytu Frymet Holländer a w każdym wypadku dla leżącej masy spadkowej po niej ustanowiono na jej koszt i niebezpieczeństwo kuratora w osobie adw. Dra. Jarosza ze substytucyą adw. Dra. Żelechowskiego, z którym spór według ustawy przeprowadzonym będzie.

Wzywa się zatem tę pozwaną, aby ustanowionemu kuratorowi potrzebnych środków obrony udzieliła, lub sama obronę wniosła lub innego sobie obrońcę obrała i o tem sądowi doniosła, inaczej z zaniedbania tego wynikłe skutki sama sobie przypisać będzie musiała.

C. k. Sąd obwodowy
Nowy Sącz 30 sierpnia 1879.

(6292 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 9064. C. k. Sąd obwodowy w Kołomyi podaje do powszechnej wiadomości, że na prośbę spadkobierców Rudolfa Kurzweila o wykreślenie poszczególnionych tamże wierzytelności ze stanu biernego realności w Kołomyi, dawniej do masy spadkowej po Rudolfie Kurzweilu należących tudzież ze stanu biernego, należących do tego spadku dóbr Męczykówka i przeniesienie takowych na złożoną w tusądowym depozycie cenę kupna za te realności uzyskaną, do przesłuchania wierzycieli hipotecznych termin na dniu 22 września 1879 o godzinie 10 przed południem wyznaczonym został. Gdy miejsce pobytu wierzycieli Mendla Bergmana, Schmila Chusida, Abrahama Funda i Michała Luczeskula znanem nie jest, ustanawia się na ich koszta i niebezpieczeństwo dla nich kuratora w osobie adwokata Rascha, temuż wezwania na powyższy termin się doręcza. Rzeczą ich więc będzie, wspomnianemu kuratorowi wcześnie potrzebną dać informacyę lub innego zastępce zamianować, gdyż w przeciwnym razie wynikłe ztąd skutki sami sobie przypisać mogą.

Kołomyja dnia 15 września 1879.

(6343 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 4635. C. k. Sąd powiatowy w Mościskach ogłasza, że na zaspokojenie pretensyi galic. banku akcyjnego w kwocie 56 złr. 70 ct., 56 złr. 70 ct, 56 złr. 70 ct. i 765 złr. 65 ct. w. a. z pn. odbędzie się tamże publiczna licytacya realności pod l. k. 322 w Mościskach położonej dłużnikom Mojzeszowi i Esterze Rosenfeld jak Dom. T. 3 pag. 268 n. 10 haer. należącej w trzech terminach, a to:

13 października
17 listopada 1879
17 grudnia

każdym razem o godzinie 10tej przed południem.

Cena wywołania 2350 złr. w. a.

Zakład 235 złr. w. a.

Gdyby realność rzeczona w powyższych terminach za cenę wywołania lub wyżej niej sprzedaną nie została, natenczas do ułożenia lżejszych warunków wyznacza się termin dnia 17 grudnia 1879 z oznajmieniem, że nieobecni wierzyciele jako do większości głosów stawających przystępujący uważani będą.

Warunki licytacyi z protokołem opisania i oszacowania można przejrzeć w sądzie.

Z c. k. sądu powiatowego
Mościska dnia 6 sierpnia 1879.

(6353 1—3) **Edykt.**

L. 22560. C. k. Sąd deleg. miejski w Krakowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia sumy pożyczkowej 700 złr., odbędzie się na rzecz galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego (Galizische Boden Credit Anstalt) w Krakowie w tutejszym sądzie w trzech terminach, t. j. dnia 27 października b. r. 1 grudnia b. r. i 5 stycznia 1880, każdym razem o godz. 10 rano egzekucyjna licytacya realności dłużniczki Katarzyny z Majchrów Chojdeckiej, pod l. k. 114 w Mogile w powiecie Krakowskim położonej, stanowiącej ciało hipoteczne l. wyk. hip. 114.

Cena wywołania wynosi 1500 złr. a wadyum 150 zł.

Warunki licytacyjne mogą być przejrzane w t. s. registraturze.

Kraków 4 września 1879.

(6381 1—3) **Edykt.**

L. 39216 C. k. sąd krajowy we Lwowie ustanawia dla niewiadomych z miejsca pobytu Tauby Pinson celem doręczenia jej tusądowej uchwały z dnia 30 czerwca 1877 l. 22382 w sprawie ekstrykacyjnej ceny kupna realności l. 251 m. kuratora ad actum w osobie adwokata Dra. Horwatha z zastępstwem adwokata Dra. Bobownika i wzywa ją, aby swoje miejsce pobytu tutejszemu sądowi doniesła albo sama się w sądzie zgłosiła, lub innego zastępcę przedstawiła.

Lwów dnia 13 września 1879.

(6357 1—3) **Edykt.**

L. 2607. W dniach 23 października, 27 listopada i 23 grudnia 1879 zawsze o godzinie 10 rano odbędzie w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż połowy realności pod l. 11 w Stawkach położonej nieintabulowanej Jana Gancarza własnej, na zaspokojenie pretensyi Andrucha Harmatiuka w kwocie 316 zł. z pn. z tem że przy pierwszych dwóch terminach wspomniona połowa realności tylko za cenę szacunkową lub wyżej takowej przy trzeciem zaś nie poniżej kwoty pokrywającej wszystkie długi ciążące na tej połowie realności sprzedaną będzie.

Cena wywołania wynosi 1175 zł.

Wadyum 117 zł. 50 ct.

Protokół opisania i oszacowania tudzież warunki licytacyjne przejrzeć można w tusądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.
Grzymałów 16 sierpnia 1879.

(6359 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 4727. Fedko Weresiuk rolnik z Bogdanówki został marnotrawcą uznany a Hryńko Tymoszek tegoż kuratorem ustanowiony.

C. k. sąd powiatowy
Nowesioło dnia 12 września 1879.

(6372 1—3) **Edykt.**

L. 1255. W dniach 20 października 21 listopada 23go grudnia 1879 roku o 10 z rana odbędzie się w tutejszym sądzie publiczna egzekucyjna sprzedaż Sołtystw pod l. 42, 43, 44 i 50 w Andrzejówce dłużnikom Tomasza Wiśniowskiego tabularnie własnych na zaspokojenie wierzytelności Tarnowskiej kasy oszczędności 3600 zł. z pn.

Cena szacunkowa 1387 zł.

Wadyum 150 zł.

Na pierwszych dwóch terminach pomienione sołtystwa sprzedane będą tylko powyżej zaś na trzecim terminie także poniżej ceny szacunkowej.

Resztę warunków można przejrzeć w registraturze sądowej.

C. k. sąd powiatowy
Krynica 20 sierpnia 1879.

(6374 1—3) **Edykt.**

L. 2926. C. k. Sąd powiatowy w Niepołomicach przeprowadzi celem zaspokojenia zaległych rat procentów zwłoki i resztującego kapitału dłużnego włącznej ilości 736 zł. 20 ct. s. w. z pn. na rzecz Galicyjskiego zakładu kredytowego ziemskiego (Galiz. Boden Credit Anstalt w Krakowie egzekucyjną publiczną sprzedaż realności pod l. 17 wykazu hip. L. 17 w Książnicach położonej, ciało tabularne posiadającej a własność dłużnika Jakóba Pilcha stanowiącej w trzech terminach licytacyjnych dnia 13 października dnia 3 listopada i dnia 10 grudnia 1879 każdym razem o godzinie 10tej przed południem.

Cena wywołania wynosi 2600 zł. wadyum zaś 260 zł.

Resztę warunków licytacyjnych i wyciąg hipoteczny tej realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy
Niepołomice dnia 17 lipca 1879.

(6375 1—3) **Edykt.**

L. 2940. C. k. Sąd powiatowy w Niepołomicach przeprowadzi celem zaspokojenia kapitału dłużnego w kwocie 380 zł. 75 ct. e. w. z pn. na rzecz galicyjskiego zakładu kredytowego ziemskiego (Galiz. Boden Credit Anstalt) w Krakowie egzekucyjną publiczną sprzedaż realności pod l. k. 9 wykazu hip. l. 9 Brzeziu położonej, ciało tabularne posiadającej a własność dłużnika Stanisława Kwapienia stanowiącej w trzech terminach licytacyjnych dnia 15 października dnia 5 listopada i dnia 24 listopada 1879 każdym razem o godzinie 10 przedpołudniem.

Cena wywołania wynosi 2000 zł. wadyum 200 zł.

Resztę warunków licytacyjnych i wyciąg hipoteczny tej realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy
Niepołomice dnia 17 lipca 1879.

(6376 1—3) **Edykt.**

L. 4393. Na dniu 20go listopada, 20 grudnia 1879 i 20 stycznia 1880 r. każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się w sądzie egzekucyjna licytacya gospodarstwa l. 81 w Sławkowicach Józefa Kupca własnego, na zaspokojenie pretensyi Kunegundy Sobolowej 102 zł.

Cena wywołania wynosi 907 zł.

Wadyum 90 zł.

Resztę warunków przejrzeć można w registraturze.

C. k. Sąd powiatowy
Wieliczka d. 11 września 1879.

(6350 1—3) **Edykt.**

L. 2736. C. k. Sąd powiatowy w Niepołomicach niniejszem ogłasza, iż celem zaspokojenia sumy dłużnej 200 zł. względnie resztującej kwoty 39 zł 81 ct. w. a. z pn., przeprowadzi na rzecz uprz. galic. Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie, przymusową sprzedaż realności włościańskiej w Woli Batowskiej pod l. k. 131 położonej, ciała tabularnego nieposiadającej a własność dłużnika Antoniego Maśnicy stanowiącej w trzech terminach licytacyjnych, mianowicie dnia 6 października, 4 listopada i 2 grudnia 1879, każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Cena wywołania wynosi 500 zł. w. a. wadyum zaś 50 zł. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych i protokół zastawniczego opisania tejże realności, przejrzeć można w tutejszo sądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.
Niepołomice dnia 9 lipca 1879.

(6370 1—3) **Edykt.**

L. 469. C. k. Sąd powiatowy w Brodach ogłasza że w sprawie c. k. Prokuratoryi Skarbu imieniem funduszu indemnizacyjnego przeciw Nachmanowi, Marii, Chaimowi, Wolfowi, Tarterowi, Herszkowi Buthe i żonie tegoż ostatniego z imienia nieznajomej o 3 zł. 26 ct., 2 zł. 34½ ct., 10 zł. 50 ct., 5 zł. 60 ct., 6 zł. 31½ ct. w. a. dla Estery Bezwenik i nieznajomej z imienia żony Herscha Buths, t. s. uchwałami z dnia 5 sierpnia 1877 L. 4686 i z dnia 25 lipca 1878 L. 5976 kuratorem adwokat krajowy Dr. Weisstein ustanowiony został i temu tabularną uchwałę z dnia 5 sierpnia 1877 L. 4686 do tychże wystosowaną doręczono.

Brody dnia 13 marca 1879.

(6356 1—3) **Edykt.**

L. 1759. C. k. sąd powiatowy ogłasza, że celem zaspokojenia sumy 100 zł. zpn. od Tomasza Rejdycha Józefowi Rosenbaumowi się należącej, odbędzie się w dniach 23 października, 20 listopada i 18 grudnia 1879, zawsze o godzinie 10 rano w gmachu sądowym publiczna licytacya posiadłości, L. 200 wykszu hipotecznego dla gminy katastralnej Myślachowice objętej.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa w kwocie 290 zł.

Wadyum wynosi 29 zł. Na pierwszych dwóch terminach posiadłość poniżej ceny kupna nie będzie sprzedaną.

Resztę warunków licytacyjnych oraz wykaz hipoteczny i akt oszacowania można przejrzeć w tutejszej registraturze.

Kuratorem dla tych wszystkich, którzyby po dniu 8 listopada 1878 prawo zastawu lub inne do rzeczonego gospodarstwa nabyli, jakoteż dla tych, którymby niniejsza rezolucya z jakich bądź powodów nie mogła być doręczoną, ustanowiono tutejszego adwokata dra Grudzińskiego.

Chrzanów dnia 3 lipca 1879.

(6355 1—3) **Edykt.**

L. 3621. C. k. sąd powiatowy ogłasza, że celem zaspokojenia sumy 150 zł. zpn. Joachimowi Markusowi Rosenbaumowi od małoletnich Jana, Józefa i Justyny Rejdychów należącej, odbędzie się w dniach 30 października, 27 listopada 1879 i 8 stycznia 1880, zawsze o godzinie 10 rano, w sądzie tutejszym publiczna licytacya sześć dwunastych części posiadłości, wyk. hyp. 28 dla gminy Myślachowice objętej i posiadłość wyk. hyp. 223 objętej w Myślachowicach położonej, każdej dla siebie z osobna.

Na pierwszych dwóch terminach posiadłości te tylko za cenę szacunkową lub wyżej, przy trzecim terminie i niżej ceny szacunkowej sprzedane być mogą.

Cenę szacunkową i wywołania posiadłości pierwszej stanowi 157 zł. 56 ct., zaś posiadłości drugiej 230 zł.; wadyum wynosi 10 proc. ceny szacunkowej.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze sądowej.

Kuratorem dla tych, którzyby po dniu 27 czerwca 1878 do hipoteki weszli, lub którymby rezolucya licytacyę rozpisująca z jakiego bądź powodu nie mogła być wcześnie doręczoną, ustanowiono tutejszego adwokata dr. Myszkowskiego.

Chrzanów dnia 30 czerwca 1879.

(6380 1—3) **Edykt.**

L. 41532. C. k. Sąd krajowy we Lwowie wiadomo czyni, że po przeprowadzonym I i II stopniu egzekucyi w celu ściągnięcia resztującej sumy 12250 złr. z 5 prc. od 17 lutego 1876 bieżącemi i kosztami 17 złr. 40 ct., tudzież kosztami za niniejsze podania w kwocie 27 złr. 55 ct. a. w. dozwolona została na rzecz I kasy oszczędności we Wiedniu publiczna przymusowa sprzedaż realności l. 131¼ we Lwowie do spadkobierców Jakóba Herz Brnsteina należącej, i rozpisuje się takowa w dwóch terminach, dnia 23 października i 26 listopada 1879 zawsze o godzinie 9 rano z ceną wywołania 111559 złr. 48 ct.

O tem chęć kupienia mających zawiadamia się z tem, że dalsze warunki w tutejszej registraturze przejrzane być mogą.

Lwów dnia 6 września 1879.

(6368 1—3) **Kundmachung.**

Z. 12134. Vom k. k. Kreisgerichte in Tarnopol wird zur Hereinbringung der Summe 1008 fl. österr. W. s. N. G. die executive Feilbiethung der den Erben nach Isaak Schulmann als: Mayer Leib 2 N. Abraham, Ette, Rachel, Scheindel Brane 2 N. und Rifke Ester 2 N. Schulmann, dann der Feige Schulmann gehörigen sub. Nr. 1546 in Tarnopol gelegenen Realitätshälfte zu Gunsten der Henie Königsberg ausgeschrieben, welche Lizitation am 17 October 1879 um 10 Uhr Vormittags im Bureau Nr. 6 unter nachstehenden erleichternden Bedingungen vorgenommen werden wird.

1. Ausrufungspreis 2310 fl. 25 kr. ö. W.
2. Vadium 115 fl. ö. W.
3. Diese Realitätshälfte wird beim obigen Termine ohne Rücksicht auf die Schätzung um jeden Meistboth veräußert werden.
4. Die übrigen Lizitationsbedingungen, der Tabularextract und der Schätzungsact können in der hiergerichtlichen Registratur eingesehen werden.

Hievon werden die dem Leben und Wohnorte nach unbekannten so wie diejenigen Hypothekargläubiger, denen dieser Lizitationsbescheid entweder gar nicht oder nicht rechtzeitig zugestellt werden konnte, so wie alle jene, die erst nach dem 2 August 1877 an die Gewähr gelangen sollten, zu Händen des Curators Adv. Dr. Horowitz verständigt.

Tarnopol am 25 August 1879.

(6348 1—3) **Edikt.**

Z. 17752. Vom k. k. Bezirksgericht in Drohobycz wird hiemit bekannt gegeben, daß in der Executions-Angelegenheit des Alexander Schorr u. Lipe Bergwerk gegen Salamon u. Mindel Landesberg pto 7500 fl. ö. W. s. N. G. zur Hereinbringung obiger Forderung die executive Feilbiethung der dieser Forderung zur Hypothek dienenden, bereits executiv geschätzten, den Schuldnern Salamon u. Mindel Landesberg nt Dom. civ. Tom I pag. 783 und 785 und 12, 13, 14 haer. eigenthümlich gehörigen, in Drohobycz sub. C. Nr. 28 Stadt gelegenen Realität zu Gunsten des Alexander Schorr u. Lipe Bergwerk bewilliget wurde, wozu nur zwei Lizitationstermine u. z. auf den 11 November und 15 Dezember 1879 jedesmal um 10 Uhr Vormittags in B. Nr. 6 bestimmt werden.

Bei den obigen 2 Terminen wird die gedachte Realität jedoch nur um oder über den erhobenen Schätzungswerth von 18882 fl. 82 kr. öffentlich versteigert. Sollte weder bei der ersten noch bei der zweiten Feilbiethungs-Tagfahrt der Schätzungswerth erzielt werden, so wird der Termin auf den 20 Jänner 1880 um 10 Uhr B. M. im B. Nr. 6 zur Feststellung erleichternder Bedingnisse ausgeschrieben.

Vor Beginn der Feilbiethung hat jeder Kauflustige 10 proc. des Ausrufspreises d. i. 1885 fl. 28 kr. entweder im baaren Gelde oder in executionsfähigen Effecten nach dem letzten Tagescurse der „Lemberger Zeitung" als Vadium zu Händen der Lizitations-Commission zu erlegen.

Der Schätzungsact, die Tabularextracte und die weiteren Lizitationsbedingnisse, können in der hiergerichtlichen Registratur eingesehen werden.

Hievon werden sämmtliche Interessenten und die liegende Nachlaßmasse nach Moses Herschenhorn, die dem Leben und Wohnorte nach unbekannten Erben, und alle diejenigen Gläubiger, welche erst nach den 22ten August 1879 dingliche Rechte auf die schuldnerische Realität erwerben sollten, ferner denen dieser Feilbiethungsbescheid oder die weiteren in dieser Angelegenheit zu erlassende Bescheide aus was immer für einen Grund entweder gar nicht oder nicht rechtzeitig zugestellt werden konnten, zu Händen des mit hg. Bescheide vom 3 April 1879 Zl. 14221 vom Amtswegen bestellten Curators Dr. Wolski verständigt.

Drohobycz am 31 August 1879.

(6364) **Erkenntnisse.**

Das k. k. Landesgericht als Preßgericht in Triest hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft mit den Erkenntnissen v. 6 und 10 September 1879 Zl. 6189/804 und 6279/814 die Weiterverbreitung der in Rom erscheinenden Zeitung „Il Diritto" Nr. 235 vom 23 ten August 1879 wegen des Artikels „Fra le Alpi" beginnend mit „Lascia Roveredo", dann der Nr. 238 derselben Zeitung vom 26 August 1879 wegen des Art. „Fra le Alpi" beginnend mit „Gia veramente potrei" nach § 65 a St. G. verboten.

Das k. k. Landes- als Strafgericht in Prag hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft mit dem Erkenntnisse vom 4 September 1879 Zl. 20967, die Weiterverbreitung der Druckschrift „Epistoly svobody. Cislo 21. O jezovitech. Historicky nacrtek od E. G. Redaktor: F. Olešcvic. V Praze. V komisi knihkupectvi dra Grégra e Ferd. Dattla 1879. Tiskem a nakladem knihtiskarny dra Edv. Grégra" nach §. 302 St. G. verboten.

(6342) **Obwieszczenie.**

L. 2158. C. k. sąd powiatowy zbadawszy i porównawszy z księgami gruntowemi Wolicy, Zawady, Sępnicy, Lubziny i Brzezówki przedłożone przez c. k. uprzyw. kolej galic. Karola Ludwika spisy i mapy odnoszące się do powyższych gmin przez tę drogę żelazną przerzniętych do tutejszego powiatu należących, wzywa wszystkich, którzy się za ukrzywdzonych mają żądaniem tejże kolei względem przeniesienia gruntów kolejowych powyższe gminy w kierunku ze zachodu na wschód przecinających do księgi hipotecznej kolejowej, aby w przeciągu trzech miesięcy tj. do dnia 31 grudnia 1879 swe pretensye w sądzie powiatowym zgłosili.

Dotyczące podanie kolei Karola Ludwika z załącznikami zatrzymuje się w sądzie gdzie je każdy interesowany przeglądnąć może.

C. k. sąd powiatowy
Dębica dnia 15 sierpnia 1879.

(6340) **Erkenntniß.**

Das k. k. Landesgericht als Preßgericht in Triest hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft mit den Erkennt. v.26 und 30 August 2 September 1879, Z. 777/5926 u. 6116/795 die Weiterverbreitung der Zeitschrift „L'Operajo" Nr. 22 vom 23ten August 1879 wegen des Art. „Liberali e Retrogradi" beginnend mit „L'Europa ad oggi scriviamo" nach §. 302 St. G., dann der Zeitschrift „L'Indipendente" 809 vom 30 August 1879 wegen des Art. „Siamo Amici" beginnend mit „Sotto questo titolo la Riforma" nach §. 65 a St. Ges. verboten.

(6363) **Erkenntnisse.**

Das k. k. Landesgericht als Strafgericht in Prag hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft mit den Erkenntnissen v. 11 September 1879, ZZ. 20746 und 2792, die Weiterverbreit. der Zeitschrift „Pravda" Nr. 7 vom 5 September 1879 wegen des Art. „Hlasy z lidu" nach §. 300 St. G., dann der Beilage dieser Zuschriftsnummer „Nase nabozenstvi". Podava Starotrnavsky. V Praze 1880. Nakladem vlastnim. Tisk Gerharda & Augusta Mohrmanna" nach §. 303 St G., ferner der Zeitschrift „Svobodny Obcan" Nr. 36 v. 6 September 1879 wegen des Art. „Nynejsi vlada, my, a ustavaci" nach §. 65 a St. G. verboten.

Das k. k. Landesgericht in Brünn hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft mit dem Erkenntnisse vom 13 September 1879, Zl. 12307, die Weiterverbreitung der Zeitschrift „Lucerna" Nr. 17 vom 8 September 1879 wegen des Art. „Jak tomu mame rozumet?" nach §. 300 St. G. verboten.

(6333 2—3) **Edykt.**

L. 5576. C. k. Sąd powiatowy w Szczercu uwiadamia z życia i miejsca pobytu nieznanych Marcina Hubera i Rozynę zamężną Albertze 6 lutego 1876 zmarł w Falkensteinie ojciec ich Kaspar Hubert bez testymentalnie zatem wzywa się ich aby w przeciągu roku w tutejszym sądzie się zgłosili i oświadczenia swe do spadku wnieśli inaczej pertraktacya masy przeprowadzoną zostanie z kuratorem dla nich w osobie p. Ludwika Ritthalera z Falkenstein ustanowionym.

Szczerzec 11 sierpnia 1879.

(6354) **Ogłoszenie.** L. 3723.

C. k. Komisya hipoteczna w Rzeszowie rozpocznie dochodzenia miejscowe celem założenia księgi gruntowej dla gminy katastralnej Staroniwa dnia 27 września 1879.

Każdemu wolno się zgłosić i przytoczyć, co dla obrony praw swych za stósowne uzna.

Rrzeszów 18 września 1879.

(6367 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 4679. W dniach 23 października, 21 listopada i 29 grudnia 1879 odbędzie się przymusowa sprzedaż realności nietabularnej pod l. k. 40 subrep. 23 w Jakubowie położonej dłużnika Iwana Dżulanczyna własnej, w tutejszym c. k. sądzie na rzecz zakładu włościańskiego na zaspokojenie sumy 196 złr. w. a. z pn. każdym razem o godzinie 11 przed południem z tem, że na pierwszych dwóch terminach realność ta za cenę szacunkową lub wyżej niej, zaś na trzecim także niżej tejże sprzedaną będzie.

Cena szacunkowa 500 złr.

Wadyum wynosi 10 prc.

Resztę warunków w tutejszej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy
Dolina dnia 4 sierpnia 1879.

(6344) **Ogłoszenie.**

L. 77/k. h. Komisya hipoteczna c. k. sądu powiatowego w Myślenicach zawiadamia, że dochodzenia celem założenia księgi gruntowej dla gminy katastralnej Bęczarka dnia 6 października 1879 rozpoczyna.

Bliższe szczegóły zawierają ogłoszenia w urzędzie gminnym.

Myślenice dnia 20 września 1879.

(6361) **Edykt.**

L. 6657. C. k. sąd powiatowy zawiadamia, iż arkusze posiadania i inne akta służące do założenia księgi gruntowej dla gminy katastralnej Knapy z miejscowościami Smykle i Duray złożone zostały do przejrzenia.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszy posiadania wniesione być mogą do 24 września 1879 i w tym dniu w razie wniesienia uzasadnionych zarzutów dalsze dochodzenia będą przeprowadzone.

Tarnobrzeg 17 września 1879.

(6358) **Ogłoszenie.**

L. 4910. C. k. Sąd powiatowy zawiadamia, że dochodzenia miejscowe celem założenia księgi gruntowej dla gminy „Sadzawki“ dnia 6 października 1879 rozpoczyna.

Każdy, kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może się zgłosić i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub obrony praw swych za stosowne uzna.

Grzymałów, 20 września 1879.

(6373) **Ogłoszenie.**

L. 5793. C. k. Sąd powiatowy w Niżankowicach ogłasza, że arkusze posiadania dla gminy Wielunice wraz z kopiami map katastralnych, protokołem parcelowym i protokołami dochodzeń do powszechnego przeglądu w tutejszym sądzie są złożone.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania mają być wniesione w tutejszym sądzie pisemnie lub ustnie a do przeprowadzenia dalszych dochodzeń w skutek podniesionych zarzutów wyznacza się dzień 2 października 1879, na którym także u kierującego dochodzeniami zarzuty wniesione być mogą.

Niżankowice dnia 20 września 1879.

(6347 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 14029. C k. Sąd powiatowy w Drohobyczu podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 100 zł. a względnie 81 złr. 61 ct. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 57 subrep. 59 w Schodnicy położonej dłużnika Tomy Żurawczuka własnej w tutejszym ck. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprz. zakładu kredytowego włościańskiego dnia:

30 września
29 października 1879
2 listopada

każdym razem o godzinie 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 150 zł. lub wyżej tejże zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 prc. ceny szacunkowej.

Resztę warunków, tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Drohobycz dnia 22 sierpnia 1879.

Doniesienia prywatne.

L. 10385/D. (6366)

Obwieszczenie.

Dostawa potrzebnego na rok 1880 drzewa budowlanego i warsztatowego, ma być w drodze konkurencyjnej zapewnioną.

Dotyczące formularze na oferty, na których także i rozmiary wraz z ilością sztuk potrzebnych drzew są szczegółowo wykazane, jak również ogólne i specyalne warunki dostawy, można u naszych zarządów ruchu w Przemyślu i Tarnowie przeglądnąć, a względnie otrzymać, gdzie także i bliższych informacyj w tym względzie zasięgnąć można.

Oferty mają być wniesione najdalej do 20 grudnia b. r. do podpisanej Dyrekcyi w Wiedniu.

Do każdej oferty należy załączyć wadyum, wynoszące 10% wartości oferowanych drzew, albo w gotówce albo też w papierach wartościowych, według kursu dziennego obliczyć się mających.

Wiedeń, dnia 17 września 1879.

Od Dyrekcyi
Iszej węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej
zarazem jako prowadzącej ruch na c. k. kolejach państwowych: Dniestrzańskiej i Tarnowsko-Leluchowskiej.

Z drukarni Wł. Łozińskiego, ul. Czarnieckiego l. 12, dom Warsera.